№ 237 (3037). Warszawa, NIEDZIELA 29 Sierpnia 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

W ciągu sierpnia Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Wielkie Wiece Polityczne.

W niedzielę, dn. 29 sierpnia r. b. o g. 11 rano odbędą się WIELKIE WIECE POLITYCZNE.

1) w teatrze Powszechnym, Leszno, róg Żelaznej; przemawiać będą tow. tow. poseł R. Jaworowski, A. Podniesiński, radny P. Dewódzki, E. Morawski i St. Garlicki.

2) w teatrze Odrodzonym na Pradze. Przemawiać będą tow. tow. radny T. Szpotański, W. Lenga, St. Woszczyńska B. Gruszko i W. Prejs.

3) w podwórzu W. O. K. R. P. P. S., (Aleje Jerozolimskie 6). Przemawiać będą tow. tow. poseł Z. Gardecki, radny Piłacki, St. Woszczyńska, Dr. St. Haupa i ławnik magistratu A. Baryka.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE **wzywa wszystkie Zarządy Oddziałów o przybycie na Nadzwyczajną konferencję w czwartek dnia 2 września r. b. o godz. 7-ej wieczorem do lokalu Związku, ul. Warecka 7. Na porządku obrad:**

1) Sytuacja obecna w Instytucjach Użyteczności Publicznej.

2) Sprawy organizacyjne.

Przybycie wszystkich członków Zarządów Oddziałów obowiązkowe, ze względu na ważność spraw.

Prezydjum Zarządu Głównego.

Cztery miesiące lokautu węglowego w Anglji.

BEZROBOCIE TRWA. — NIEUDAŁE PRÓBY ZŁAMANIA STRAJKU. — NASTROJE WŚRÓD GÓRNIKÓW. — NIEZŁOMNY OPÓR W OBLICZU NĘDZY I GŁODU.

Londyn, w sierpniu.

Za kilka dni zbierze się w porze niezwykłej — w końcu sierpnia — parlament angielski na krótką bardzo sesję, której jedynym celem będzie mechaniczne przegłosowanie praw wyjątkowych dla rządu na najbliższy miesiąc. Piąty już raz rząd p. Baldwina musi uzyskiwać od Izby Gmin przedłużenia tych pełnomocnictw. Cztery bowiem pełne miesiące upływają w dniu 31 sierpnia od chwili, kiedy wskutek nieprzyjęcia przez górników nowych warunków pracy i płacy, w przemyśle węglowym W. Brytanji ustała wszelka praca. **Przez cztery miesiące miljon robotników trwa w bezrobociu,** nie chcąc i nie mogąc zgodzić się na pogorszenie warunków bytu, i mimo ogromnej nędzy, która coraz natarczywiej puka do domostw górniczych, nie widać dotąd, aby opór strajkujących, albo raczej zlokautowanych, został złamany.

Dotychczas jest do zanotowania jedyny poważniejszy wypadek powrotu do pracy na warunkach gorszych od przedstrajkowych. Część górników w okręgu Nottinghamshire w środkowej Anglji zgodziła się na zwiększenie czasu pracy z 7 na 7½ godzin, bez obniżki płac w porównaniu z kwietniem r. b., kiedy umowa poprzednia została zerwana. Na kilkadziesiąt tysięcy górników w tym okręgu na nowe warunki dało swój podpis zaledwie ok. 8.000. Stanęli oni do pracy w poniedziałek rano, ale pod wpływem towarzyszów, którzy trwają w oporze, nazajutrz, we wtorek, niewiele ponad cztery tysiące zjechało do kopalni.

W prasie burżuazyjnej podniósł się krzyk, że terorem zmuszano tych górników do ponownego zaprzestania pracy. Z Londynu wysłano specjalne kompanje policyjne. Cały okręg obstawiono posterunkami policyjnemi, pod których osłoną już nieco więcej łamistrajków podjęło pracę.

Ten fakt łamistrajkostwa nie posiada jednak większego znaczenia. W porównaniu do miljona walczących górników dziesiątek tysięcy łamistrajków stanowi minimalny ułamek. Mogła powstać obawa, że ten fakt może oznaczać początek końca oporu górników, ale zachowanie się większości robotników w tym samym okręgu świadczy, że chcą oni walkę prowadzić solidarnie ze strajkującymi w innych okręgach i zwyciężyć lub ulec razem, w szeregach wspólnego związku zawodowego.

Ale nawet najlepszy i najpewniejszy nastrój wśród strajkujących nie może trwać wiecznie. Im dłużej trwa bezrobocie, tem niebezpieczniejsze stają się długie okresy trwania na martwym punkcie. Przywódcy górników, którzy popełnili sporo błędów w ciągu tych ostatnich kilku miesięcy, a szczególnie Cook, sekretarz Związku, zrozumieli, że obecnie po 16 tygodniach bezrobocia, należy szukać dróg kompromisu, któryby mógł być przyjęty przez Związek, jako całość i zakończyć bezrobocie umową ogólną, aby uniknąć układów okręgowych, mniej lub więcej korzystnych, ale oznaczających właściwie rozbicie organizacji. Kiedy piszę te słowa, nowa próba nawiązania rokowań przy pośrednictwie Rządu, jest podejmowana.

W rokowaniach tych przedstawiciele Związku górników będą mieli jeszcze silną pozycję, mając za sobą zaledwie lekko nadraśnięte szeregi górników.

Ile poświęcenia wymaga ze strony poszczególnych jednostek to trwanie w solidarnej walce! Zwiedzając komitet niesienia pomocy górnikom w parlamentarnym klubie Partji Pracy, nasłyszałem się opowiadań o cierpieniach rodzin górniczych. Mężczyźni, ojcowie rodzin i chlebodawcy odbierają sobie od ust ostatni kawałek chleba, aby utrzymać żony i dzieci, aby nietylko zachować rodzinę przy życiu, lecz i przy dobrej myśli i niegasnącej woli wytrwania. Żony górników są nawet bardziej podziwu godne. One to w wielu okręgach zagrzewają mężów do walki, przekładając krótki okres cierpień podczas strajku nad przewlekłą biedę po przegranej.

Z niektórych miejscowości, jak z połudn. Walji, przychodzą wieści alarmujące. Rodzą się dzieci martwe, śmiertelność wzrasta, szpitale są przepełnione. Rzeczywistość tak smutna zadaje kłam oświadczeniom p. Baldwina, że strajkujący górnicy mają dostateczną pomoc i opiekę. Pomoc dla górników angielskich powinna płynąć zewsząd. Robotnicy polscy, mimo, że sami cierpią biedę, powinni, w miarę możności, świadczeniami pieniężnemi ułatwić górnikom angielskim zwycięstwo. Porażka bowiem górników angielskich odbiłaby się bardzo przykrem echem w górnictwie całej Europy.

J. S.

Kongres Zw. Rob. Stow. Sportowych.

Dzisiaj, o godz. 10 rano, w lokalu W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) rozpoczyna obrady I ogólnokrajowy Kongres Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Redakcja „Robotnika" wita serdecznie uczestników Zjazdu i życzy im owocnych obrad.

Projekt programu austrjackich socjalistów.

W roku 1888 na zjeździe w Hainfeld przyjęto program partyjny, dzięki któremu oraz dzięki mądrej taktyce niezapomnianej pamięci Wiktora Adlera, dokonane zostało dzieło socjalistycznego zjednoczenia wszystkich partji robotniczych w dawnem cesarstwie austrjackiem.

W roku 1901, na zjeździe wiedeńskim przyjęty został nowy — t. z. wiedeński— program partyjny, w którym znalazły wyraz zasady polityki socjalizmu austrjackiego, orjentującego się w kierunku praktycznej działalności politycznej, w jak najszerszem znaczeniu tego słowa.

Upadek Habsburgów, rozbicie dawnych Austro-Węgier, utworzenie małej republiki austrjackiej, obciążonej dużymi politycznymi i ekonomicznymi serwitutami traktatu saint-germańskiego, a do tego wysunięcie się Socjalnej Demokracji Austrjackiej na front sił politycznych w nowej Austrji, czyniło z programu wiedeńskiego instrument przestarzały, niedostatecznie obejmujący nowe pola akcji stronnictwa socjalistycznego w Austrji. Z tych też względów na zjeździe solnogrodzkim w roku 1924 wyłoniona została specjalna komisja programowa, w skład której weszli towarzysze Otto Bauer i Fryderyk Adler, która po długiej pracy ogłasza właśnie teraz projekt nowego programu socjalistycznego.

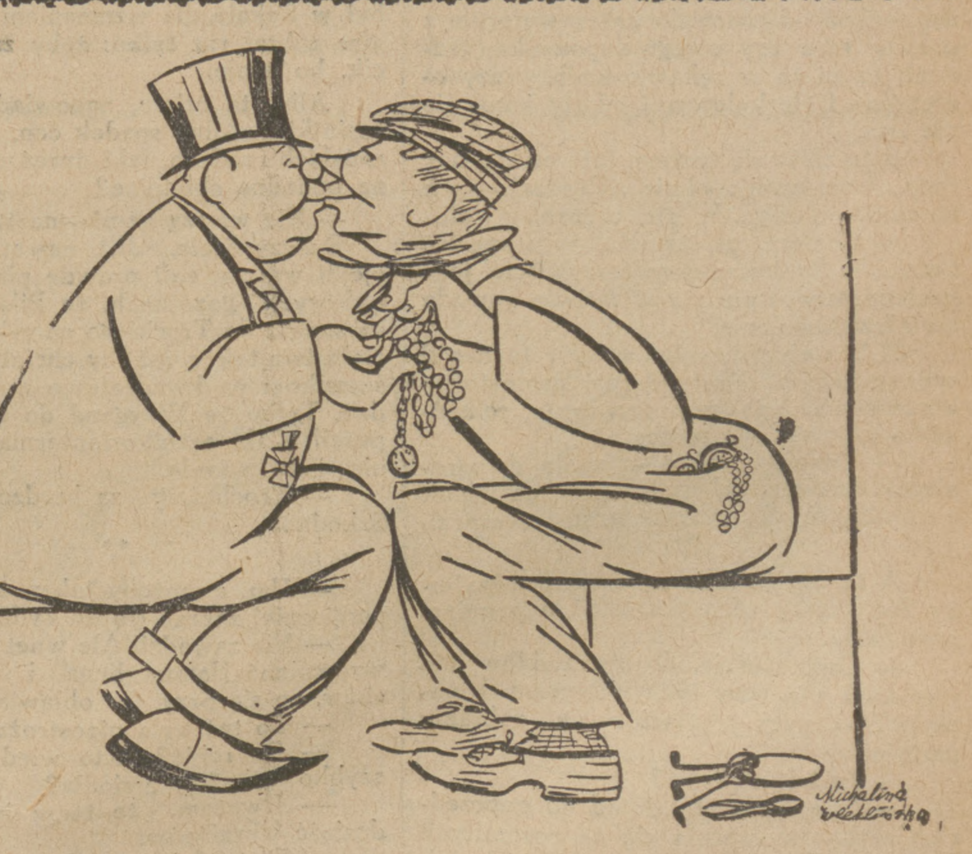
Projekt ten jaknajwyraźniej stwierdza, że Socjalizm Austrji, opierając się na naukach socjalizmu naukowego i na doświadczeniach poczynionych w czasie kilkudziesięcioletnich prac i walk, ściśle związany z partjami socjalistycznemi innych narodów, dąży do wyzwolenia **wszystkich warstw pracujących** i stawia sobie za cel obalenie kapitalistycznego, zaś uformowanie socjalistycznego ustroju społecznego. Staje on na gruncie **walki klasowej,** przyczem walkę klas pojmuje nie jako wyłączną walkę rozbieżnych interesów klasowych, ale również jako jednoczesną walkę rozbieżnych ideałów klasowych.

Wskazując z dumą, że właśnie dziełem socjalistycznej partji robotniczej jest obalenie monarchji austrjackiej i wydarcie klasom posiadającym przywilejów wyborczych, projekt programu stwierdza, że jednak demokratyczną republiką w Austrji rządzi jeszcze burżuazja, a z tego powodu walka o władzę w państwie nie jest zakończona. Tem nie mniej walkę o władzę polityczną projekt programu opiera na gruncie i w ramach republiki demokratycznej. Republika demokratyczna — głosi projekt — jest tą formą państwową, która jaknajbardziej rozwija indywidualne i zbiorowe siły duchowe klasy robotniczej, klasę robotniczą czyni zdolną do walki o władzę w państwie i umożliwia osiągnięcie zwycięstwa mniejszemi ofiarami, aniżeli jest to możliwe w ramach innej formy państwowej. W demokratycznej bowiem republice polityczne panowanie burżuazji opiera się nie na politycznych przywilejach, ale na potędze gospodarczej, dzięki której wyzyskuje ona do swoich celów: prasę, szkołę, kościół, przez co znowu wywiera wpływ duchowy na większość ludu. O ile stronnictwu socjalistycznemu uda się ten wpływ burżuazji pokonać, całą klasę robotniczą zjednoczyć, stojące blisko proletarjatu warstwy drobnych włościan, drobnego mieszczaństwa i inteligencji pracującej, pozyskać jako sojuszników, wówczas partja socjalistyczna stanie się **większością w narodzie i w drodze powszechnego głosowania uzyska władzę w państwie.** W ten to sposób republika demokratyczna zostanie zmieniona z instrumentu klasowego panowania burżuazji w instrument wyzwolenia ludu pracującego.

Zanim cel ten zostanie osiągnięty, mogą zajść takie okoliczności, w których burżuazja już nie będzie, zaś klasa robotnicza jeszcze nie będzie dostatecznie silna, aby utrzymać władzę w republikańskiem państwie; w tych okolicznościach nastąpić może faza rozwojowa, w której **klasa robotnicza i burżuazja mogą między sobą dzielić się władzą w Państwie.** Jednakże burżuazja nie odda dobrowolnie swej władzy politycznej, będzie się starać ratować swój stan posiadania w drodze zamachu na republikę, a wtedy klasa robotnicza będzie musiała chwytać władzę w swe ręce w drodze **wojny domowej,** w czasie której sprawować trzeba będzie władzę i rządzić przy pomocy środków **dyktatury proletarjatu.**

Z tych wszystkich względów partja socjalistyczna musi **utrzymywać klasę robotniczą w stanie stałego duchowego i fizycznego, zorganizowanego pogotowia do obrony republiki, musi utrzymywać jak najściślejszą łączność duchową pomiędzy klasą robotniczą a armją,** wychowywać wszystkie zbrojne organa Państwa w wierności dla republiki, a w ten sposób zapewnić klasie robotniczej demokratyczne środki, dzięki którym będzie można złamać panowanie klasowe burżuazji. Ale jednocześnie klasa robotnicza musi być gotowa do zdobycia i utrzymania władzy politycznej środkami rewolucyjnemi, w razie jeżeli kontrrewolucja burżuazji rozbije ustrój demokratyczny.

Jak zatem widać, projekt austrjackiego programu, stając zasadniczo na gruncie demokratycznej republiki, chce demokratycznemi środkami — operując powszechnem głosowaniem—przelać władzę w Państwie na klasę robotniczą, ale o ile burżuazja zechce bronić się reakcyjne-



Sielanka w warszawskim Urzędzie Śledczym za panowania p. Kurnatowskiego i S-ki.

mi przewrotami: monarchizmem, faszyzmem i t. p. wskazuje proletarjatowi drogi rewolucji i dyktatury.

W walce o interesy klasowe proletarjatu i mas ludowych skupionych wokół klasy robotniczej, Socjalna Demokracja natrafia na opory kapitalistycznego ustroju, które ona musi rozbić i uformować ustrój socjalistyczny. Ustrój jednak socjalistyczny nie da się zaprowadzić na małym, od wielko - kapitalistycznych mocarstw zależnym obszarze jakim jest dzisiejsza Austrja ale tylko na obszarach wielkich, z sobą związanych. Z tego względu **Socjalna Demokracja austrjacka, zdobywszy władzę polityczną, będzie wprowadzać uspołecznianie środków produkcji, znajdujących się we władaniu kapitalistów, w miarę jak w innych państwach dojrzewać będą warunki umożliwiające i tam również socjalizację środków wytwarzania.**

Zależnie od dojrzewania tych warunków wstępnych, metody przekształcenia ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny będą takie: wielka własność ziemska i wielkomiejskie place pod budowę, górnictwo, wielkie zakłady przemysłowe i i przedsiębiorstwa komunikacyjne muszą być przejęte na własność społeczną; kapitalistyczny wielki handel, banki i instytucje ubezpieczeniowe muszą częściowo stać się własnością społeczną, częścią muszą być przekształcone na instytucje spółdzielcze. Wywłaszczenie właścicieli dokonane być winno bądź bez, bedź też za odszkodowaniem, zależnie od specjalnych warunków, w momencie przeprowadzania wywłaszczenia. Jeżeli nastąpi ono za odszkodowaniem, wówczas obligacje odszkodowawcze muszą być amortyzowane w ciągu całego pokolenia ze źródeł podatku majątkowego i spadkowego. Uspołecznione wielkie przedsiębiorstwa będą, zależnie od ich gospodarczego i technicznego charakteru prowadzone jako przedsiębiorstwa państwowe, krajowe, gminne albo też jako zakłady autonomiczno - gospodarcze bądź spółdzielcze. **Środki produkcji umysłowej: prasa, teatry, wydawnictwa — nie mogą być monopolizowane.**

Oto, jak projekt programu astrjackiej Socjalnej Demokracji ujmuje najważniejsze zagadnienia walki klasy robotniczej o zdobycie władzy politycznej i uspołecznienie środków produkcji. Zasadniczo projekt ten opiera się na starych niewzruszonych filarach marksizmu, ale mając na uwadze odstraszające przejawy bolszewickiej rewolucji politycznej i gospodarczej, nie liczącej się wcale z najpoważniejszemi potrzebami życiowemi robotników, nie uwzględniającej zupełnie tego fatku, że poszczególne państwa nie są tworami absolutnie izolowanemi, że szematyczne przeprowadzenie procesu socjalizacji jest szkodliwe, wprowadza projekt austrjacki szereg nowych pomysłów i wskazań programowych.

Niewątpliwie, projekt programu austrjackiego—znacznie odbiega pod względem swego marksistowskiego zabarwienia od starego programu hainfeldzkiego, ale pomiędzy tymi dwoma programami leży 45 lat czasu i to czasu burzliwego: wielkiej wojny, przewrotu politycznego w całej środkowej Europie, wszechświatowego zaburzenia ekonomicznego. W ciągu tego prawie półwiecza kapitalizm ujawnił nowe tendencje rozwojowe, okazał inne napięcie sił, aniżeli miało to miejsce przed czterdziestu kilku laty.

Program, to jest projekt austrjackiego programu partyjnego jest ciekawym przyczynkiem do poznania dążności, nurtujących socjalizm europejski w okresie powojennym.

J. M.

—o::o—

Korfanty...

Katowicki Korespondent Koresp. Warszawskiej donosi telefolnicznie co następuje: w początku b. tygodnia z ramienia departamentu obrotu pieniężnego Ministerjum Skarbu przybył specjalny rewident do Banku Śląskiego, do którego Rady należy Korfanty. Rewizja trwała w przeciągu kilku dni, a rezultaty rewizji w wysokim stopniu obciążają p. Korfantego, jako też całą dyrekcję. Aczkolwiek szczegóły rewizji trzymane są w tajemnicy, z wiadomości, które się przedostały, ustalić można, że rewizja wykryła, iż gospodarka p. Korfantego naraziła bank na b. poważne straty. Stwierdzono ogromną rozrzutność pieniędzy na sprawy, nic wspólnego z interesami banku nie mające. Między innymi stwierdzono, że z sum bankowych zakupywano kosztowne wille dla niektórych dyrektorów banku, zakupywano luksusowe automobile dla prywatnego użytku dyrektorów.

P. Korfanty ma obciążenia na wszystkich niemal kontach i to b. poważne, przyczem pokrycia tych kont i zabezpieczenia pożyczek posiadają wartość wątpliwą. Według pobieżnych obliczeń, straty sięgają około 2.000.000 zł. Rewident Ministerjum Skarbu szczegółowy raport złoży Ministrowi Skarbu.



H. G. WELS,
znakomity pisarz angielski i socjalista.

Magistrat „zamierza", a Min. Skarbu nie dowierza...

Celem przygotowania rezerwy zbożowej w Warszawie Magistrat „zamierza" wydzierżawić od władz wojskowych część nieczynnych w Warszawie elewatorów. Władze wojskowe wyraziły w zasadzie swą zgodę, zaznaczyły jednak przytem, że remont i zainstalowanie niezbędnych urządzeń wymaga nakładu około 600.000 zł., które to inwestycje muszą być dokonane kosztem dzierżawcy. Magistrat Warszawy po zbadaniu stanu rzeczy określa koszt inwestycji na sumę około 1 miljon zł. „Rozważania" na temat rezerwy zbożowej w Warsazwie mają charakter teoretyczny. Magistrat bowiem podniósł z przyznanej przez Rząd pożyczki 800.000 zł. zaledwie 200.000, co do reszty sum, to starania w tej chwili napotykają na szereg trudności biurokratycznych w Minist. Skarbu. Zapytać należy, kiedy właściwie ma być tworzona rezerwa zbożowa, jeżeli nie natychmiast po żniwach, kiedy ceny są najprzystępniejsze.

—::o::—

Umowy w piekarstwie nie zawarto.

W sobotę, u inspektora pracy p. Domaniewskiego odbyła się konferencja Zw. Zaw. robotników przemysłu spożywczego z przedstawicielami Związku Młynarzy. Na konferencji tej miano ostatecznie podpisać nową umowę w przemyśle mącznym. Jak się dowiadujemy, umowa nie została podpisana, następne zaś posiedzenie wyznaczone jest na przyszłą sobotę. Powodem niepodpisania umowy jest fakt, że przedstawiciele robotników domagail się, aby wypłacono zaległe za kilka miesięcy 5% dodatku drożynianego, co było zawarowane w poprzedniej umowie, oraz aby ten dodatek drożyniany wliczony był do wysokości nowych pensji, które mają obowiązywać od czasu zawarcia ponownej umowy. Związek Młynarzy polskich zgadza się na wliczenie dodatku drożyźnianego do przyszłych pensji, nie zgadza się natomiast na wypłacenie zaległych sum z tytułu poprzedniej umowy. Na tym tle rozwinęła się dyskusja, w wyniku której posiedzenie odroczono.

—o::o—

Trudna sytuacja nauczycielstwa prywatnego.

Z powodu odroczenia przez Ministerjum Oświaty terminu otwarcia szkół, nauczycielstwo prywatne znalazło się w b. ciężkiej sytuacji finansowej. W dniu bowiem 1 września nauczycielstwo szkół prywatnych pobierało pensje za sierpień i wrzesień z wpływów, które przynosiły zapisy i opłaty za naukę szkolną. Ponieważ termin otwarcia szkół został odroczony do 15 września, a za tem i opłaty szkolne zaczną wpływać dopiero po tym terminie, nauczycielstwo szkół prywatnych dopiero z końcem września będzie mogło otrzymać pensje. Wśród nauczycielstwa istnieje myśl, aby zwrócić się do Rządu celem otrzymania krótkoterminowej pożyczki, przynajmniej na opędzenie niezbędnych potrzeb.

—::o::—

Przeciwko podwyżce opłat telefonicznych.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Społeczny Komitet Obrony Interesów Warszawskiej Sieci Telefonicznej, po odbyciu trzeciej konferencji w sprawie abonentów telefonicznych w Min. Przem. i Handlu, komunikuje: Nieprawdą jest, jakoby p. Min. Przem. i Handlu odrzucił projekt PAST'y wprowadzenia licznikowego systemu obliczania rozmów, natomiast zawieszono ten projekt do czasu dokładnego zbadania projektu. Delegacja Komitetu opracowała i złożyła wyczerpujący memorjał, w którym prosi i kładzie nacisk, aby sprawę podniesienia opłat telefonicznych nie załatwiać przed końcem roku operacyjnego 1926, a dać w tym czasie możność Komisji badania cen wniknięcia w tajemnice rachunkowości i gospodarki PAST'y, wychodząc z założenia, że 1924 i 1925 rok dały spółce miljonowe zyski.

—::o::—

Zabezpieczenie pracowników umysłowych.

Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie komisji do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych Zarządu Gł. Funduszu Bezrobccia. Zatwierdzono preliminarz budżetowy akcji ustawowej dla pracowników umysłowych na m. wrzesień w sumie 225 tys. zł., z czego na świadczenia ustawowe 183,000 zł. Polecono dyrekcji zebranie materjałów co do ewentualnego rozszerzenia przez Min. Pracy i Op. Sp. zakresu osób, mających prawo do korzystania z akcji ustawowej (zawieszenie art. 2 ustawy), obecnie bowiem z zasiłków ustawowych korzystają jedynie ci pracownicy, którzy utracili pracę po 24 lutego r.b.

Nadto omawiano projekt nowej instrukcji o dokonywaniu wypłat z akcji doraźnej dla pracowników umysłowych. Różnica polegałaby na ściślejszem stosowaniu zasad ustawy oraz pewnych przepisach, obostrzających kontrolę. Wreszcie uchwalono wniosek o przedłużeniu do 17 tygodni okresu wypłat zasiłków dla pracowników umysłowych na terenie Zarządu Obwodowego F. B. we Lwowie.

—::o::—

Dom dla bezdomnych.

Oprócz wydawania pożyczek na remont walących się domów, Magistrat Warszawy ma przystąpić na podstawie udzielonej przez Bank Gosp. Kraj. pożyczki, do budowy czwartego domu dla bezdomnych na Grochowie, składającego się ze 160 pokoi, co da możność ulokowania pod dachem paruset eksmitowanych rodzin.

Nadto Magistrat zamierza w pierwszej kolejce robót wykończyć jeszcze domy dla urzędników miejskich przy ul. Raszyńskiej, co przysporzy Warszawie cztery nowe domy, liczące 32 mieszkania.

BENEDYKT HERTZ.

Pewne zwycięstwo red. Ćmoka.

Barnaba Ćmok, publicysta narodowy, jest w szczerym kłopocie.

Brak mu tematu agitacyjnego.

Wprawdzie, psioczy jeszcze na rewolucję majową, ale „sanacja moralna" okazuje się w praktyce mniej strasznym djabłem, niż przypuszczano. Ani jednemu paskarzowi dotąd nie uczyniła ona krzywdy, a choć od czasu do czasu wyforuje z posady tego czy owego łapownika, jednak czyni to w rękawiczkach, tuzy oszczędza i Herkulesowej miotły jakoś się nie ima.

A tu złoty się trzyma, interesiki... hm, tego... i owszem, robi się... Urodzaj — jak na złość—niezły... Węgiel zagranicę wali...

— Cholera, psiakrew!... — desperuje Ćmok. — Społeczeństwo (oczywiście, jego społeczeństwo) nie ma właściwie powodu do niezadowolenia.

A bez niezadowolenia jakże tu naród organizować pod sztandarem protestu? — chrześcijańskiego, praworządnego, romańsko - dmowskiego protestu?...

— Dezorganizacja! — woła dwugroszowy działacz, załamując ręce, na widok rozbiegającej się na wsze strony owczarni.

***

A tu, na dobitkę, czekają nas wybory. Najwyższy czas pomyśleć o popularnem haśle.

— Czemużeście, do stu djabłów, nie wymazali z murów tych idjotycznych napisów? — pyta przyjaciół na zebraniu partyjnem.

— Jakich napisów?

— Ano, tych, co dotąd od poprzednich wyborów czernią się na rozmaitych murach. „Chcesz zabezpieczenia starości, głosuj na ósemkę. Niech żyje poseł Gdyk!" „Chcesz Polski silnej, głosuj na ósemkę. Niech żyje generał Haller!"...

— Mój kochany, trudno łazić ze scyzorykiem i skrobać mury.

— Wartoby wynająć łobuzów, żeby chociaż farbą jaką pozamazywali. Mogą to w nocy robić.

— Gospodarze gwałt podnieśliby. I tak ten i ów się krzywi, że mu Hallerem opaskudzono ściany.

— Ważna rzecz! Niech się pokrzywią. A tak co? Ludzie wciąż to czytają i śmieją się.

Jakże się śmiać nie mają? Gdyk ani gdyknął o zabezpieczeniu czyjejkolwiek starości... Haller kilka razy wszystkiego był w Sejmie dla wzmocnienia Polski, a głos zabrał raz tylko: żeby zamknęli lufcik, bo wieje.

Albo te afisze, zapowiadające chleb taniutki i ogólny spadek cen. Po lanckorońskich rządach, jaki dureń da się wziąć na podobne obietnice?

— Nie wierzą nam!—martwi się Ćmok.

Rzeczywiście. Już nawet poznańskie ojejki wątpią, zali prawdę pisano w „narodowych" gazetkach, że Piłsudski jeździ co szabas do Trockiego na rybę. A wszak stało tam także, jakoby chciał Polskę bolszewikom na kwadratowe arszyny sprzedać. Tylko że Weygand do tego nie dopuścił. Cała archikorfanternia biła się w piersi, że prawda.

— Trochęśmy za bardzo się załgali. Szkoda...

***

— Hm, a możeby tak znów nieco energiczniej zabrać się do Żydów?

— Nie zawadzi. Ale wnet zaczną nam wypominać Hammerlinga i innych parchów, co się przy nas obławiali...

— To też była nieostrożność.

— Co robić? Kto wiedział, że tak szybko wylecimy z siodła?

— Uważam, że teraz będzie lepiej dosiąść Ukraińców.

— E! to dobre we Lwowie. W Warszawie mało kto da się na tego straszaka nabrać.

— **Co tu począć?... co tu począć?**

Bo przecież jakieś „strachy na lachy" wymyśleć trzeba. Inaczej, społeczeństwo gotowe, przy następnych wyborach, ponumerować się wszystkiemi cyframi, tylko nie ósemką.

— To też pierwsza rzecz: liczbę zmienić trzeba.

— Oczywiście. Sama jednak liczba nie zastąpi hasła.

W głębokiej zadumie pofałdowały się narodowe czoła.

***

— Eureka!—zerwał się nagle Ćmok— Mam, już mam!

— Co masz? — pytają przyjaciele.

— Już wiem, czem straszyć naród, żeby w przyszłych wyborach znów na nas głosował.

— Bolszewikami?

— Mam coś lepszego. Bolszewicy, idjoci, sami się skompromitowali, nie straszni. Choć, oczywiście, trochę i bolszewikami będzie można...

— Niemcami?

— Też stare, oklepane...

— A więc czem?

— Masonami! — zawołał, rozglądając się tryumfująco.

— Warjat! kto gdzie widział u nas masonów?

— A djabła rogatego widzieli? Także nie widzieli, a przecież boją się.

— Doskonale się składa — ciągnął z zapałem red. Ćmok.—Mamy akurat zjazd katolicki, sprowadzenie relikwji, to się przy tym ogienku i naszą partyjną pieczeń upitrasi. Pomyślcie tylko: staniemy w obronie Kościoła przeciw zamachom masonerji.

— Cudowna myśl. Tylko żeby masonerja istotnie zechciała wrogo na Kościół machać...

— Wszystko jedno. Niech macha, czy nie macha—nie o to chodzi. Główna rzecz, by baran - wyborca uwierzył, że masony przypuszczają szturm do Częstochowy, a Związek Ludowo - Narodowy stanął na **wałach jasnogórskich i piersiami swemi** cudowny obraz osłania. Trzeba będzie nawet zamówić taki lanszaft u Gajewskiego; on to ślicznie wymaluje.

— Myśl w zasadzie niezła — wtrącił dość nieśmiało dr. Sceptycki, krzywiąc się, jakby zgryzł cytrynę — niezła, tylko obawiam się...

— Czego?

— Ostatniemy czasy sporo pisano... Ludzie wiedzą, że loże wolnomularskie w końcu XVIII i początkach XIX wieku krótko u nas odgrywały rolę.

— E, panu się zdaje, że wszyscy tyle czytają, co pan.

— Ale przecież nawet w gazetach omawiano szeroko powstanie Komisji Edukacyjnej, Konstytucję 3 Maja...

— Więc co z tego?

— To z tego, że nawet ci, co tylko kurjerki czytają, mogą wiedzieć, iż twórcy tak jednej, jak drugiej właśnie, masonami byli.

— Złudzenie, kochany doktorze, złudzenie!

— Kołłątaj, Kościuszko, Sułkowski, Poniatowski i inni — wszystko to masony przecież. Cała narodowa opinja inaczej ich nie traktowała.

— Ależ zrozum, doktorze, nam zgoła nie chodzi o tych, co te rzeczy pamiętają. Zresztą, nawet i między nimi znajdziemy zawsze dość zwolenników. Przedewszystkiem jednak iść nam musi o tłum. O ten tłum, który, słysząc od czasu do czasu o masonach z kazalnicy, żegna się pobożnie, a ze strachem.

— Bydło! — wycedził dr. Sceptycki.

— Panie drogi, to zawsze najpewniejszy poplecznik. Niema rady. A zatem, panowie...

— Hajda na masonów! — krzyknęli zebrani.

— Najlepsze to, że nam nikt odpowiadać nie będzie.

— Właśnie! Najłatwiejsze zwycięstwo odnosi się w walce z wrogiem, któregoż wcale niema.

—o::o—

Pochód.

Idziemy — czarni, zwęgleni,
Jedynym rytmem natchnieni,
Na imię nam: Cały Świat!

Idziemy — pogromcy maszyny,
Twardzi, wytrwali, jak szyny,
Śpiewamy żelazne hymny!
Idziemy — huragan, wiatr!

Radosna nasza inwazja,
Radosna nasza batalja,
Glob ziemski, jak mały globus,
Pod naszym marszem drży!
Europa, Ameryka, Azja,
Afryka i Australja —
To nasz gigantyczny obóz,
To my, to my, to my!

Miljon miljonów murarzy,
Miljon miljonów stolarzy,
Miljon miljonów drwali,
Miljon miljonów kowali,
Idziemy, nieznani, szarzy,
Idziemy — chłopy ze stali!

Miljon miljonów górników,
Miljon miljonów rolników,
Idziemy w bojowym szyku,
Idziemy dalej i dalej!

Pchnięte naszemi dłońmi,
Zbrojnemi w młoty i łomy,
Ciągnięte piętrami, jak końmi,
Do nieba pojadą domy!
Domy dla wszystkich
Dalekich i bliskich,
Wszyscy w nich znajdą schrony!

Heblem, heblem wesołym
Oheblujemy stoły,
Stoły opasłe, stoły otyłe,
Przy których każdy znajdzie posiłek,
Stoły szerokie, jak woły!

Idziemy przez mrozy i skwary,
Tętnimy, dudnimy — olbrzymy.
W górę, w górę — dźwigamy!
Czujecie! Świat podnosimy!

Widzicie! Oglądamy
Glob ziemski ze wszystkich stron
I wszędzie widzimy człowieka
Z sercem zwróconem do nas,
Bijącem, dzwoniącem, jak dzwon.

Patryzymy na prawo — człowiek,
Patrzymy na lewo — człowiek,
Wszędzie, wszędzie ten sam!

Jeden drugiemu podobny,
W serce i krew zasobny,
Miły, jak życie, nam!

Więc czemu nas dzielą od niego
Słupy graniczne i strzegą,
By się braterskie dłonie
Nie zwarły w jedną dłoń!

Czemu szczeciną dzika
Jeży się groźna i dzika,
Nieludzka, drapieżna broń!

Idziemy — wszystkie ludy
Z sercami, jak wielkoludy,
Armja bez armat, bez kul,

Zetrzeć z brzuchatej ziemi
Rękoma roboczemi
Łez i przelanej krwi sól!

Radosna nasza inwazja,
Radosna nasza batalja,
Krok nasz jednością grzmi!
Europa, Ameryka, Azja,
Afryka i Australja
To my, to my, to my!

Taran naszego pochodu
To nowa wędrówka narodów,
Naszego wieku krucjata.

Złączymy wszystkie obczyzny
W obszar jedynej ojczyzny,
W Wielką Republikę Świata!

Włodzimierz Słobodnik.



Przedsiębiorca: Żądacie wyrównania płac, a z czego mam wziąć?
Robotnik: Ze swojej pensji...

(„Peuple").



Po przewrocie w Grecji.

Admirał Conduriotis objął funkcje prezydenta republiki, na które to stanowisko powołało go IV-te zgromadzenie narodowe.

Nasze zdjęcie przedstawia gmach min. wojny w Atenach, zajęte przez generała Condilisa w czasie walk. U dołu na prawo: adm. Conduriotis.

Z antypaństwowej roboty endeckiej.

SKUTKI DZIKIEJ LIKWIDACJI SEMINARJUM NAUCZ. W GNIEŹNIE.

W endeckim „Kurjerze Poznańskim", wydaniu wieczornem, z dn. 11 sierpnia b. r., Nr. 366, czytamy krótką notatkę z Borka pod tytułem: „Żelazna droga przyszłego pedagoga".

„Smutne refleksje budzi u okolicznego obywatelstwa ziemskiego, pewien młodzieniec, absolwent czwartego kursu gnieźnieńskiego seminarjum nauczycielskiego, który po likwidacji tegoż, nie mając środków materjalnych na przeniesienie się do innej szkoły, obrał podczas letnich wakacji żebraczą drogę, dla osiągnięcia obranego celu Oto chodzi od sioła do sioła i pod bramami dworów gra na skrzypcach; legitymuje się ostatniem świadectwem szkolnem i innemi miarodajnemi papierami. Młodzieniec robi dobre wrażenie i zasługuje na zaufanie. Taką jest dola przyszłego wychowawcy społeczeństwa, będąca zarazem charakterystycznym przyczynkiem do ujemnych następstw, spowodowanych zamknięciem szkoły".

W zeszłym roku szkolnym, t. j. 1925—26 zaczęto za rządów endecji przeprowadzać sanację skarbu od oszczędności na urzędnikach i zamykaniu szkół, a więc szerzeniu ciemnoty.

Pierwsze skrzypce dzierżyła najbardziej „praworządna" część Polski — twierdza klerykalizmu endeckiego — b. dzielnica pruska.

Zaczęto likwidować szkoły, lecz — od których zacząć? Gimnazja? Tych nie można, dlatego, że do gimnazjów chodzą teraz, odkąd wprowadzono opłaty szkolne i podniesiono wpisowe do 20 zł., sami burżuje, a profesorowie — to prawie sami endecy — jakże samych siebie redukować i likwidować?

Trzeba zacząć od zakładów, od których chodzi biedota, a więc od seminarjów nauczycielskich.

Tak zadecydował generalny sekretarz endecki w Poznaniu. Kuratorjum poznańskie swym chlebodawcom oczywiście przeciwstawiać się nie będzie, chodziło tylko o to, by Ministerjum projekt zatwierdziło.

Referentem spraw seminaryjnych jest „swój" człowiek, p. Piernacki, bliski kuzyn obrońcy generała Malczewskiego.

Łańcuszek gotowy. Chodzi o wybór ofiary, w Czarnkowie nie można, to placówka kresowa, w Ostrzeszowie także nie, bo to jedyne, polskie, ewangelickie seminarjum, a więc — Gniezno. Tam dyrektorem na papierze jest znienawidzony Dr. Filar. Trzeba tylko wynaleźć powód. I ten znalazł się na poczekaniu: brak własnego gmachu.

Najgorszy szkopuł, że to Gniezno, miasto historyczne, jakżeż likwidować zakład, będący w jak najlepszym rozwoju (200 uczniów), a co najważniejsze nic nie kosztujący, gdyż miasto pokrywało wszelkie wydatki? Lecz od czegóż spryt?

Prezydentem w Gnieźnie jest p. Barciszewski, chcący przenieść się na stolec prezydjalny do Bydgoszczy, a do tego potrzebne mu są głosy endecji. Poczęto go kokietować. Pozostawał jeszcze prezes Rady miejskiej, ale i tego ugłaskano — tylko jak uśpić czujność samych interesantów, t. j. mieszkańców Gniezna, którzy urządzili wiec, uchwalili rezolucję, spowodowali uchwałę Rady miejskiej, a nawet prawicowy Magistrat musiał pójść za wolą narodu.

Poczciwy ludek, zrobiwszy, co mógł, zaufał swym kierownikom i pełen otuchy czekał spokojnie. Mija kwiecień — nic, maj — nic, mija połowa czerwca — nic. Na tej podstawie Dyrekcja seminarjum ogłasza wpisy i wyznacza termin egzaminów wstępnych.

Nadzieja wstąpiła w serca wszystkich.

Aż tu w sam dzień rozdawania świadectw spada jak grom z jasnego nieba, hiobowa wiadomość, że seminarjum z końcem czerwca należy zlikwidować.

I to kiedy?!

Wtedy, gdy Niemcy wystawili obok ewangelickiego kościoła wspaniały gmach szkolny. Co za ironja?!

Endecja, ta opatentowana partja patrjotyczna niszczy oświatę właśnie w takiem mieście, w którem Niemcy ją organizują. I w jakim celu to robi? Oto w tym, by masom pokazać, że gdy oni byli u steru, szkoły istniały, a gdy do steru przyszła lewica — szkoły upadają.

Tymczasem masy inaczej myślą. Zewsząd słyszeć można: — Lepiej było za Niemca, ten kazał się uczyć, ot i teraz, jak dba o swoich, buduje im szkoły, daje możność kształcenia się, a nasze dzieci wałęsają się z miasta do miasta, od zakładu do zakładu i proszą o przyjęcie. Lecz wszędzie spotyka ich odmowa z powodu przepełnienia. Szczęśliwsi, znalazłszy pomieszczenie, nie mają środków na opłacenie utrzymania, wykorzystują więc swój talent muzyczny i chodzą od dworu do dworu wygrywając na skrzypcach smutną swą dolę, i w ten sposób zarabiają na dalsze kształcenie. I to irytuje naczelny organ endecki „Kurjer Poznański". A kto do tego stanu młodzież doprowadził? Kto dokonał tak dzikiej, lekkomyślnej likwidacji? Czy nie ci, którzy się teraz oburzają?

A zejdźcie teraz, panowie, między masy, tam przekonacie się, że kierunek ich myśli jest inny, niż chcieliście mu nadać. Wśród mas krąży ponury pomruk: „Za Niemca było lepiej". Oto do czego doprowadza zaciekłość partyjna i dzielnicowość.

Walery Antkowiak.

Zjazd Podhalan w Szaflarach.

WYPROSZENIE P. WITOSA.

Dnia 8 sierpnia odbył się X Zjazd Podhalan. Było to prawdziwe święto podhalańskie, na którem inteligencja podhalańska siadła do obrad razem z ludem, by pomyśleć o lepszej przyszłości Podhala. Przybył Orkan i cała brać podhalańska, starsza i młodsza, rozrzucona po całej Polsce, bez różnicy przekonań i zapatrywań. Wieś podhalańska przyjmowała swoją inteligencję, jak braci serdecznych, bo też ta inteligencja nie zerwała łączności z ludem, a nawet szczyci się pochodzeniem góralskiem. Nic też dziwnego, że nastrój był nad wyraz podniosły i poważny. Odezwa Wł. Orkana do reszty Polski, by wskrzesić do życia wszystkie kulturalne siły twórcze prowincji dla dobra idei państwowej zrobiła wielkie wrażenie.

Głównym tematem obrad była troska o nowe drogi gospodarczego rozwoju Podhala w związku z ruchem letniskowym, jednak przy zachowaniu swoistej kultury podhalańskiej, która w ostatnich czasach zdawała się ulegać prądowi niwelacyjnemu.

W czasie obrad popołudniowych zaszedł fakt, który niewątpliwie jest bardzo charakterystyczny dla Związku Podhalan. Zjawienie się na zebraniu b. premjera W. Witosa, zaproszonego tajemniczo przez pewne osobistości, wywołało samorzutny sprzeciw. Przywitano go słowami: „Tu jest święto podhalańskie, dzisiaj jesteśmy braćmi; nie chcemy, by to miał być wiec piastowski". Padły również jeszcze słowa bardziej dosadne. Marszałek nowotarski, p. J. Rajski, czuł się zniewolony wyprowadzić pod rękę opłotkami p. Witosa, by nie zepsuć podniosłego nastroju Zjazdu Podhalan. Ktoś złośliwy mruknął: **„druga ucieczka w tym roku"**. W parę minut niepożądany ten epizod poszedł w niepamięć uczestników Zjazdu, ale prasa krakowska, a za nią i stołeczna, podała fałszywe z gruntu informacje, jakoby Zjazd Podhalan odbył się z p. Witosem na czele.

W ślad za protestem p. Orkana i zanim prezydjum Zw. Podhalan zdementuje fałszywe informacje prasy, niech tych kilka słów prawdy o Zjeździe Podhalan pouczy naszych wybitnych polityków, że nie warto narażać swej powagi na śmiech i swoją obecnością (choćby nawet niewinną) stwarzać pozory chęci szukania korzyści dla siebie tam, gdzie nastrój jednolity i podniosły idzie zgoła w innym kierunku. Małomiasteczkowi zaś politycy niech wiedzą, że w każdym kroku winien być pewien sens i rozsądek, inaczej wyrządzają „swoim mistrzom" niedźwiedzią przysługę, a to mimo wszystko nie godzi się i jest bardzo niesmaczne.

Uczestnik Zjazdu.

—— ::o:: ——

Wiadomości ze Lwowa.

(Telefonem).

Sobota wiecz.

UKRAIŃSKIE „TARGI WSCHODNIE".

Ukraińcy w Małopolsce organizują w Stanisławowie własne „Targi ukraińskie", mające na celu konkurencję z targami wschodniemi we Lwowie.

SPRAWA CZASU W HANDLU.

W dniu wczorajszym, w Izbie handlowo-przemysłowej, odbyła się konferencja reprezentantów sfer gospodarczych i handlowych. Na porządku dziennym tej konferencji była sprawa projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przedłużaniu czasu pracy w handlu.

Charakterystyczne jest, że sfery te, domagające się niedawno przedłużenia czasu pracy w ogólności, a przedewszystkiem w handlu, wypowiedziały się w większości przeciw temu projektowi.

DROŻYZNA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Z powodu zarządzenia rządu, ułatwiającego producentom wywóz zboża zagranicę, drożyzna w całej Małopolsce wzrasta z dnia na dzień. Codziennie wywozi się stąd pociągami zagranicę transport bydła, nierogacizny, nabiału, w ostatnim zaś czasie — zboża.

GROŻBA STRAJKU PRAC. UŻYT. PUBL.

Związek prac. użyt. publ. we Lwowie odbył dziś wielkie zgromadzenie i jednogłośnie uchwalił rozpocząć strajk, o ile nie da się skłonić Magistratu lwowskiego w inny sposób do pertraktacji w sprawie poprawy płac. Strajk może wybuchnąć w okresie Targów Wschodnich.

ZAMACH NA ZASIŁKI ROBOTNICZE.

Z Drohobycza donoszą nam, że odbyła się tam przed gmachem starostwa wielka demonstracja bezrobotnych, domagająca się podwyższenia zasiłków, regularnego przydziału zboża, zaopatrzenia w opał, odzież i obuwie. Demonstracja odbyła się spokojnie.

Do miasta tego przybył delegat dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Warszawie, p. Morawski, celem przeprowadzenia kontroli w tamtejszym oddziale Funduszu Bezrobocia.

Delegat ten zupełnie bezpodstawnie zamierza pozbawić zasiłku państwowego około 800 bezrobotnych robotników.

Plan ten wywołał zrozumiały niepokój. Odnośne władze powinny niezwłocznie zniweczyć plany p. Morawskiego, zrealizowanie których może pociągnąć za sobą niemiłe konsekwencje.



Straszny wybuch w Budapeszcie.

Katastrofalna eksplozja na wyspie Csepel która wydarzyła się w Budapeszcie, zniszczyła największą na Węgrzech fabrykę amunicji Manfreda Welsza. Kilka budynków, stojących na terenie fabryki zawaliło się natychmiast po wybuchu.

Nasze zdjęcie przedstawia fabrykę amunicji Manfreda przed wybuchem.

Zjazd Katolicki.

Wczoraj, w gmachu Politechniki, rozpoczął 3-dniowe obrady Zjazd Katolicki.

Inaugurację poprzedziła msza w kościele Zbawiciela, oraz w kościele św. Aleksandra.

Na otwarcie Zjazdu przybył p. Prez. Rzplitej.

Ze sfer parlamentarnych i rządowych przybyli: marszałek Sejmu Rataj, minister Spraw Wewnętrznych Młodzianowski, podsekretarz stanu Ministerjum Spraw Zagranicznych Knoll, podsekretarz stanu Ministerjum Sprawiedliwości Siennicki, vice - marszałek Sejmu, Gdyk, szereg posłów i senatorów, wojewoda Sołtan, komisarz rządu gen. Sławój - Składkowski. Władze wojskowe reprezentował generał Tokarzewski.

Zjazd zagaił prezes komitetu zjazdowego, p. Glinka. Na przewodniczącego powołano J. Radziwiłła.

Ks. kardynał Kakowski powitał p. Prezydenta i przybyłych przedstawicieli Rządu, oraz odczytał depeszę, otrzymaną od Papieża. W imieniu Stolicy Apostolskiej powitał Zjazd audytor nuncjatury mons. Chiarlo (po włosku)..

Po przerwie odbywały się posiedzenia sekcji religijno - moralnej, wychowawczej, lekarskiej, prawniczej i gospodarczej. Wygłoszono szereg referatów.

Charakterystyczne jest, że kardynał Kakowski już w swojem powitalnem przemówieniu wyraził protest przeciwko ślubom cywilnym i rozwodom, ujawniając w ten sposób najważniejszy cel Kongresu.

—:·o::—

Bacznej uwadze uczestników Zjazdu Katolickiego.

W tych dniach odbył się w Bierville (we Francji) 6-ty Międzynarodowy Kongres Pokoju. Wzięło w nim udział około 5.000 osób. Sztandary 30 narodów, m. i. niemiecki obok belgijskiego, powiewały nad zgromadzeniem.

Kongres otworzył deputowany Marc Sagnier, następnie powitał kongres w imieniu Rządu francuskiego p. Karol Henry. Po nim wygłosił wielką mowę pokojową, opartą na głębokich przesłankach filozoficznych i historycznych, **biskup Julian z Arrasu**, z północy Francji, zniszczonej przez wojnę. Mowa ta była wydarzeniem dnia.

Po biskupie zabrał głos sędziwy działacz Ferdynand Buisson, wolnomyśliciel („mason"!, a gdy skończył, **podniósł się biskup Juljan i złożył mu życzenia.**

Następnie przemawiali jeszcze dwaj Niemcy w języku francuskim, Anglik i Belgijczyk.

W nocy przybyła na kongres ludność wiejska z okolicznych miejscowości.

Ministerjum wojny użyczyło kapeli wojskowej i przygotowało też baraki dla młodocianych uczestników kongresu.

Tak się dzieje we Francji: wysoki dostojnik duchowieństwa ściska dłoń wodzowi myśliciel („masonów!"), a Min. Wojny użycza orkiestry wojskowej do gry... na rzecz pokoju!

Uczcie się, uczestnicy Zjazdu Katolickiego! Wszak to Francja daje Wam tak piękny przykład, nasza wielka sojuszniczka i siostra.

—o::o—

Z OBRAD RADY GENERALNEJ MIĘDZYNARODOWKI WŁÓKIENNICZEJ W PRADZE.

W dniach 12 i 13 sierpnia r. b. w Pradze Czeskiej odbyły się obrady Rady Generalnej Międzynarodowego Zjednoczenia robotników włókienniczych.

W obradach brali udział z ramienia związków zawodowych delegaci 11 krajów, Polskę reprezentowali tow. Szczerkowski i Milman.

W obradach brał również udział generalny sekretarz Międzynarodówki tow. Tom Shaw.

Posiedzenie Rady Generalnej otworzył tow. Skurski, przewodniczący Związku Czechosłowacji, witając z uznaniem delegację polską, która poraz pierwszy bierze udział w posiedzeniu Rady Międzynarodówki.

Na przewodniczącego obrad wybrano jednogłośnie tow. Skurskiego.

Tow. Shaw zdał sprawę z działalności Międzynarodówki włókienniczej, zaznaczając, iż szczegółowe sprawozdanie odnośne związki otrzymały w druku. W konkluzji sprawozdania zaznaczył, iż niektóre Związki z powodu kryzysu i bezrobocia znalazły się w ciężkiem położeniu finansowem i zwróciły się do Sekretarjatu Międzynarodówki z prośbą o poczynienie im ulg lub umorzenie należności z tytułu opłat. Z propozycjami w powyższej sprawie zwróciły się związki polskie, węgierskie i francuskie.

Tow. Shaw zgodnie z uchwałą Komitetu ściślejszego zaproponował umorzyć należną składkę za rok 1925 związkowi węgierskiemu i przyznać mu zapomogę w sumie 50 funt. angielskich. wyłącznie na cele organizacyjne i propagandystyczne; sumę wpłaconą przez związek polski uznać za opłaconą składkę w całości za 1926 r., oraz zgodzić się na propozycję związku francuskiego, aby sumę 12.500 fr. uznać za opłaconą składkę za rok 1926, resztę umorzyć.

Warto tu podkreślić, że tow. Shaw zaznaczył, że był w Polsce i z tego, co tam widział i co mu mówiono, przyszedł do przekonania, że tamtejsi towarzysze zajmowali stanowisko słuszne, gdyż wszystko robili i robią aby wybrnąć z trudnego położenia w jakiem się znajdują i dlatego zaproponował ulgi w opłatach dla związku polskiego.

Następnie tow. Shaw wezwał przedstawicieli wszystkich związków do przeciwstawiania się bezwzględnie wszelkim usiłowaniom reakcji w sprawie pogorszenia ustawodawstwa robotniczego i nadsyłania dokładnych danych o wszelkich zmianach w ustawodawstwie robotniczem.

Po krótkiej dyskusji sprawozdanie z działalności i wnioski, zaproponowane przez tow. Shawa, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W sprawie protestu zgłoszonego w swoim czasie przez przedstawicieli związku francuskiego z powodu wybrania do Komitetu ściślejszego Międzynarodówki włókienniczej nie przedstawiciela związku francuskiego, lecz przedstawiciela Związku belgijskiego, wywiązała się ostra dyskusja.

Przedstawiciel związku francuskiego Van de Butte uzasadniał protest tem, że przy wyborze Komitetu brano pod uwagę zasadniczo trzy języki, używane oficjalnie w obradach, t. j. angielski, niemiecki i francuski. Przedstawicielstwo według języków należy rozumieć w ten sposób, że przypada ono w pierwszym rzędzie wielkim narodom, a więc mandat przyznany związkom, używającym języka francuskiego, w rzeczywistości należy się związkowi francuskiemu, a nie belgijskiemu.

Przedstawiciel związku duńskiego, tow. Christensen, wyjaśnił, że Międzynarodówka nie może stać na stanowisku, że tylko wielkim państwom należy się pierwszeństwo i większość była zdania, iż Międzynarodówka winna na równi traktować **wszystkie związki niezależnie od tego, czy należą do dużych czy małych państw.**

Większością głosów postanowiono protest związku francuskiego uchylić.

Tow. Roszer referował nowy statut Międzynarodówki włókienniczej opracowany przez Komitet ściślejszy. Ważniejsze punkty statutu stanowią: Kongres Międzynarodówki odbywa się co 3 lata. Głosuje się według organizacji, na każdych 1000 członków liczy się jeden głos, resztki mniejsze od tysiąca nie liczą się (brani są tylko pod uwagę członkowie rzeczywiście opłacający). Jeżeli ⅓ organizacji domaga się głosowania według liczby członków, musi się ono odbyć prostą większością głosów.

Radę Generalną stanowią delegowani przedstawiciele przez odnośne związki. Związki, liczące do 200 tys. członków, delegują 2-ch przedstawicieli, wyżej 200 tys. członków 3-ch przedstawicieli.

Rada Generalna wybiera z pośród siebie Komisję zarządzającą, składającą się z 5-ciu osób. Radę przyboczną stanowią dwaj członkowie, którzy mieszkają w siedzibie Sekretarjatu. Sekretarjat stanowią sekretarz generalny i jego siły pomocnicze.

Związki płacą do Międzynarodówki 3 centy amerykańskie rocznie od członka Składki płaci się od 90% członków związku, figurujących w księgach i nie wykreślonych na dzień 31 grudnia danego roku.

Ze składek tych ⅔ idzie na fundusz strajkowy, ⅓ na administrację.

Przy większych strajkach, względnie lokautach, można wypłacać z funduszu Międzynarodówki zapomogi, o ile 25% członków, za których się opłaca składki, bierze udział w walce i o ile organizacje opłacają normalnie i należą najmniej rok do Międzynarodówki, dalej jeżeli 60% członków jest w walce dłużej niż dwa tygodnie, lub jeżeli w walce bierze udział 45% członków związku i są w walce dłużej niż 3 tygodnie, albo jeżeli 25% członków bierze udział dłużej niż 6 tygodni.

Wysokość zapomogi będzie udzielana zależnie od posiadanego funduszu strajkowego wówczas, jeżeli będzie przewyższał 40.000 dolarów.

Delegacja polska zwróciła uwagę, iż przyjęcie zasady, którą przewiduje Statut, że się opłaca od 90% członków figurujących w księgach, jest niesłuszne w stosunku do członków bezrobotnych, którzy są zwolnieni od opłat, względnie opłacających minimalne składki, tembardziej w okresie dużego bezrobocia. Gdy weźmiemy pod uwagę tych bezrobotnych członków, którzy już dawno należą do Związku i obecnie są pozbawieni pracy, to liczba ich stanowi znacznie więcej, niż 10%, co uwzględnia Statut Międzynarodówki.

Wyjaśniono, iż przy omawianiu tej sprawy, brano to pod uwagę i większość przyszła do przekonania, że 10%, za które się nie będzie płaciło, jest wystarczająca.

Statut przyjęto w całości.

Tow. Shaw zreferował następnie sprawę wyjazdów specjalnych delegacji z ramienia Międzynarodówki do Indji, Chin, Japonji i Ameryki. Celem podróży jest m. in. zbadanie sprawy, w jakim stopniu robotnicy tych krajów stanowią groźbę konkurencyjną dla robotników europejskich.

Przedstawiciel związku francuskiego oświadczył się przeciwko wysłaniu tej delegacji, motywując, iż wyjazd powyższy pociąga za sobą olbrzymie koszty, które naruszyłyby kapitał strajkowy.

Z dyskusji wynikło, że sprawa konkurencji Ameryki na rynkach europejskich staje się coraz bardziej niebezpieczna, że Japonja i Chiny nabierają coraz większego znaczenia dla Europy.

Propozycję tow. Shawa przyjęto i powierzono ostateczną decyzję co do tego dokąd ma wpierw wyjechać delegacja oraz pokrycie kosztów, przekazać Komitetowi ściślejszemu.

Przedstawiciel Francji zgłosił sprzeciw.

Następnie przedstawiciel związku włoskiego zdał sprawę ze stosunków we Włoszech, opisał ciężkie warunki, w jakich się znajduje ruch zawodowy wobec represji haniebnych, stosowanych przez faszystów względem działaczy zawodowych.

Według istniejących tam przepisów jeżeli do związków faszystowskich należy 10% zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, to z pozostałych 90% można przymusowo ściągać składki na rzecz Związku przez administrację fabryki i zmusić do należenia do związku faszystowskiego. Doszło do tego, że związek włókienniczy z powodu represji obecnie liczy 1.800 członków, podczas gdy w roku 1919 związek liczył 180.000 członków.

Zgodnie z uchwałą Kongresu wiedeńskiego zatwierdzono odmowną odpowiedź Sekretarjatu w sprawie wyjazdu do Rosji.

Postanowiono, że Kongres Międzynarodówki odbędzie się w Belgji, prawdopodobnie w miesiącu marcu lub kwietniu 1927 r.

A. Szczerkowski.

—o::o—

Uroczyste pożegnanie starosty tow. Remiszewskiego.

(Telefonem).

Sobota wiecz.

Łódź i pow. łódzki żegnały dzisiaj uroczyście starostę, tow. Antoniego Remiszewskiego, opuszczającego Łódź, na skutek tranzlokaty na starostwo w Będzinie.

Zebrano się w pięknie ozdobionej sali Rady miejskiej. Komitet uroczystości składał się z przedstawicieli instytucji samorządowych, komunalnych i stołecznych.

W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele województwa, sądu, kuratorjum okręgu szkolnego, kurji biskupiej, zarządu miasta, Rady miejskiej, przedstawicieli samorządów i miast powiatowych, członkowie sejmiku oraz liczni przedstawiciele instytucji społecznych.

Z wielkim żalem żegnano ustępującego starostę, podkreślając doniosłość jego dorobku na odpowiedzialnych stanowiskach inspektora okręgu szkolnego, prezesa Rady miejskiej i długoletniego starosty pow. łódzkiego.

Wszyscy delegaci dali w swych przemówieniach wyraz uznania za zasługi położone przez tow. Remiszewskiego na polu nauczania powszechnego, którego był niestrudzonym szermierzem.

Wyrażano nadzieję rychłego powrotu tow. Remiszewskiego do Łodzi.

—o::o—

Z WYCIECZEK T.U.R-a

WYCIECZKA NAD MORZE.

Morze... Posiada osobliwy urok. Nęci do siebie, wywiera głębokie wrażenie, wzbudza tęsknotę. Już od 4 lat nasze wycieczki TUR nad morze skupiają liczne rzesze towarzyszów - robotników i pracowników umysłowych.

Tegoroczna wycieczka (9—18 lipca) skupiła 37 osób, prawie w połowie kobiet i mężczyzn. Przybyli z poza Warszawy w większości: z Łodzi, Częstochowy, Kalisza, Mińska Mazow., Sochaczewa, Krakowa, N. Sącza, Kałusza, Bydgoszczy itd. Wyjeżdżamy około północy, aby rankiem wczesnym być już w **Toruniu.** Toruń to pierwszy, choć zaledwie 3-godzinny postój. Udajemy się przez most nad Wisłą do miasta. Zwiedzamy pobieżnie, aby mieć ogólne bodaj pojęcie, jak wygląda miasto pomorskie, oglądamy najciekawsze pamiątki historyczne starego Torunia: rynek, pomnik Kopernika, ratusz, bramy; statkiem przeprawiamy się na stację kolejową, aby udać się do **Bydgoszczy.**

Tutaj wita nas delegacja bydgoskiego oddziału TUR. Towarzysze ci służą nam za przewodników po starej i nowej Bydgoszczy. Panorama przeszło 100-tysięcznego miasta piękna. Bydgoszcz jest ważnym węzłem kolejowym, ośrodkiem przem. drzewnego i metalowego. Gościnni tow. bydgoscy zapraszają całą wycieczkę na obiad, podczas którego informują nas o postępach robotniczego ruchu zawodowego, oświatowego i politycznego. Bydgoszcz była doniedawna twierdzą reakcji, dziś tu lody pierwsze przełamane i rzucone zdrowe i silne podwaliny pod polski ruch socjalistyczny. Serdeczna atmosfera towarzyszy nam przez pół dnia pobytu w Bydgoszczy; delegacja oddz. bydgoskiego TUR darzy nas upominkami (książkami).

Typowy krajobraz pomorski—mamy przed sobą falisty teren, dość dobrze zadrzewiony, ozdobiony licznemi jeziorami. Mijamy Laskowice, na prawo więcie, później Smętowo, Pelplin i już Tczew. Sprawnie odbywająca się rewizja w T., a potem przez teren W. M. Gdańska do **Gdyni.** Już blisko północ, na nowej stacji kol. w Gdyni jeszcze ruch, ale autobusu do Oksywji już niema. Nasza „szpica" z częścią piecaków, z młodym tow. Kopcińskim rusza autem do Oksywji, resztę — 33 osób — prowadzę pieszo przez miasteczko, przystań, później promem do **Oksywji** 4 klm. oddalonej. Już dobrze po północy dobijamy do naszego „hotelu": do zabudowań gościnnego Kaszuba ob. J. Koszałki, naszego znajomego od 3 lat. „Hotel": stodoła z sianem i słomą czeka na nas. Tu spędzamy 6 nocy następnych, stąd codziennie robimy wypady.

Pierwszy dzień nad morzem spędzamy w Oksywji: na plaży, na kąpieli, w jarach oksywskich, skąd upajamy się widokiem morza w zatoce gdyńskiej i hen w gdańskiej; przed nami majaczą piaski Helu, wybiegającego na 33 km. ku wschodowi. Dzień słoneczny, upalny. Rozkoszy kąpieli morskiej niema granic; gromada Turowa upaja się widokiem przepysznej tafli sinego morza, które przykuwa do siebie. Morze silnie przemawia, a zwłaszcza do tych, którzy pierwszy raz w życiu je podziwiają. Z 37 uczestników zaledwie 6 osób widziało przedtem morze. W wieczornej przechadzce nad morzem na Oksywskiej Kępie upaja nas rytmiczny plusk fali...

Szwajcarja Kaszubska z Kartuzami i pojezierzem—zaledwie jeden dzień nam zabiera. Możemy zwiedzać i podziwiać jak w kalejdoskopie. Sercem Kaszubji **są Kartuzy,** schludne miasteczko, okolone lasami. **Między Kartuzami a Kościerzyną wieńcem rozłożyły się** jeziora. Udajemy się z Kartuz w stronę góry Wieżycy (najwyższy szczyt Pomorza z 332 m. wys.), i dalej w stronę Gołubia. Przed nami jeziora Pakulskie, Dąbrowskie, Stężyckie jeszcze dalej. Idzie nam już nie o poznanie, ale o wrażenia z tego pięknego, a tak jeszcze mało znanego zakątka naszego kraju.

Upoiliśmy się morzem dopiero w drodze na **Hel.** Dzięki uprzejmości Min. Handlu i Przem. i kapitanatu portu w Gdyni korzystamy z jazdy na holowniku „Castor". Rankiem odbijamy od przystani gdyńskiej. Jedziemy. Cisza niczem niezmącona. Dzień słoneczny, gorąco. Kolor wody seledynowy. Gra światła bajeczna, piękno bezmiaru wody w całej okazałości — podziwiają moi współtowarzysze. Tak, piękny jest widok, choć to dopiero wstęp do całego piękna, jakim jest żywioł morza, obserwowany z wysokości lotu nowoczesnego ptaka-hydroplanu...

Zdala pozostawiliśmy gwar portu, nawet kontury zacisznej Oksywji nam znikły. Hel ostrzej wystąpił przed nami. W ⅘ częściach mamy go przed sobą. Po 5 kwadransach dobijamy do mola helskiego. Zwiedzamy osadę Hel, spinamy się na latarnię morską, skąd widok mamy na pełne morze, zatokę gdańską i na mierzeję helską. A potem plaża helska, kąpiel na pełnem morzu. Tow. tow. z Łodzi i Kałusza darują sobie obiad, aby jak najdłużej rozkoszować się plażą i kąpielą. Dzień jest wyjątkowo upalny.

Późno wieczorem wracamy po przez Hel i Puck do naszego koszałkowego „hotelu". W przeciwieństwie do życiem tętniącego portu i rozbudowującej się Gdyni, zwiedzamy i obumierający **Puck** z historycznym, dziś bez znaczenia portem. Gdynia i Puck — to dwa światy, to przeszłość i przyszłość, to wschód i zachód. Ciekawa lekcja poglądowa.

Podobne obrazy z innego dnia wycieczki: Oliwa i Sopoty. Oliwa, zaciszne miasteczko emerytów (ostatnio włączone do m. Gdańska) z klasztorem Cystersów, z posępnym ogrodem-parkiem; w bogactwie klasztoru widzimy wspaniałą przeszłość, potężne tony organu żywo przemawiają. Sopoty, gwarne, rozbawione zbiorowisko nuworyszów, żądnych zabawy i trwonienia złota w jaskini gry.

Parkiem sopockim i poprzez granicę gdańsko - polską wybrzeżem polskiem udajemy się do **Orłowej.** Kąpiel, odpoczynek i odjazd kutrami rybackimi do Oksywji. Opływamy **Radłową, Kamienną Górę, Gdynię.** Przeżywamy chwile zachodu słońca na morzu. Czerwona tarcza kryje się za Oksywską Kępę. Uzupełniamy wrażenia księżycową nocą nad jarami oksywskiemi.

Gdańsk zwiedza wycieczka pod kierunkiem tow. senatora Kopcińskiego, bo obowiązki poselskie odwołały mnie na jeden dzień do Warszawy. Zwiedzono: ratusz, dom dawnego patrycjusza gdańskiego, giełdę, brzegi Motławy, a głoównie zapoznano się z dzielnicami starego Gdańska. Z Gdańska do Gdyni wrócono statkiem.

Ostatni dzień — niedziela — spędziliśmy na zwiedzeniu Gdyni, Kamiennej Góry a przedewszystkiem używaliśmy kąpieli morskiej.

Na dziewiąty dzień przyjeżdżamy do Warszawy inną drogą, bo przez Grudziądz i Mławę.

Podczas tygodnia pobytu nad morzem sprzyjała nam upalna, rekordowa pogoda; morze tem wspanialej zaprezentowało się. Żegnała się więc gromada Turowa z zapewnieniami, że na przyszły rok spotka się na nowej wycieczce nad morzem. Morze ma to do siebie, że nęci i przywiązuje.

Zygmunt Piotrowski.

—o::o—

PRZEGLĄD PRASY

Wojujący kler. — Ameryka a Liga Narodów. — O materjał urzędniczy. — Niedola pisarzy i artystów.

Wobec faktu, że u nas kler katolicki idzie ręka w rękę z klasami posiadającemi, możliwe są — a nawet naturalne — takie rzeczy, że reakcja polityczna i społeczna utożsamia siebie z Kościołem, a w walce swej z ruchem robotniczym, z socjalizmem, z postępem, znajduje w duchowieństwie gorliwych sprzymierzeńców.

Nikt się tedy nie dziwi, że **„Dwugroszówka"** pisze, iż endecy i Kościół to jedno, że **„Rzeczpospolita"**, organ aferzysty i dorobkiewicza Korfantego przez trzy dni zjazdu nasiąka „ideałami chrześcijańskiemi", że gazety reakcyjne znowu odradzają się w Chjenie, że biadają nad „niebezpieczeństwem", grożącem Kościołowi w Polsce i wyzyskują haniebnie wiarę tłumów do swych brzydkich, poziomych celów.

Ale jeżeli „Dwugroszówka" narzeka, że Kościół w Polsce niepodległej ma wielu wrogów i odszczepieńców, że sytuacja Kościoła jest gorsza, niż za czasów niewoli — to niech szuka winnych w obozie własnym. Nikt nie wyrządza Kościołowi więcej szkody, niż sam kler idący na czele reakcji, lub wlokący się w jej ogonie.

„Warszawianka" podaje za pismami niemieckiemi ciekawy wywiad z prof. Barkinsem, Amerykaninem, zwolennikiem Ligi Narodów. Stwierdza on, że Ameryka wcale nie jest zbudowana widokiem Europy, pokłóconej i kłócącej się nawet na terenie Ligi. Jest on zdania, że Stany Zjednoczone **winny wstąpić do Ligi**, ale pod warunkiem, że będą tam odgrywać rolę superarbitra! Barkins nie kryje się wcale z tem, że to — powiedzmy łagodnie — śmiałe żądanie wypływa z poczucia potęgi materjalnej Ameryki. Ale z drugiej strony ze słów jego wnioskować można (co już dawno stwierdziliśmy w „Robotniku"), że Ameryka, napęczniała bogactwem i długami państw europejskich, nie może obejść się bez Europy. Stwierdza on, że prezydent Coolidge bardzo się zajmuje sprawą Ligi i ewentualnego do niej przystąpienia, że mowy Kelloga, podróż europejska Mellona i Morgana — również ten cel mają na oku.

A jeśli tak jest, to Stany Zjedn. chyba trochę „opuszczą" w handlu o wstąpienie do Ligi. Cały świat jest ogromnie zainteresowany w tem, by Ameryka weszła do Ligi, ale nikt nie jest zainteresowany w tem, by Ameryka, niby niekoronowany król narodów, rozstrzygała arbitralnie o losach świata.

„Kurjer Poranny" omawia wadliwy ustrój naszych urzędów i podkreśla decydującą rolę materjału urzędniczego:

„Nie trzeba stwarzać ani jednego nowego paragrafu, któryby te możliwości dobierania sobie nowego materjału jeszcze bardziej, niż to już jest obecnie, krępował. Nie czas na to, by dzisiejszy urzędniczy materjał uważać już za skończone kadry, które stabilizacją i listą starszeństwa trzeba obdarzyć. To, co piszemy, może być sprzeczne z ciasno pojętymi zawodowymi interesami urzędników, ale jest zgodne z interesem państwa.

Bez zmiany ludzi najgenjalniejsze przeredagowanie zasad urzędowania, instrukcji czy regulaminów, życia realnego ani na jotę nie zmienią".

W tymże dzienniku G. Daniłowski maluje niedolę pisarzy i artystów w Polsce:

„Słuszna zasada emerytur za przepracowany szereg lat do artystów, którzy dają może z siebie społeczeństwu najwięcej, pomimo uroczystych uchwał zjazdów literatów, zastosowania nie ma. A jednak wydatek na ten cel z pewnością byłby znacznie mniejszy, niż straty, poniesione przez skarb, skutkiem nadużyć w monopolu spirytusowym.

Jeżeli jednak państwo może tłumaczyć swą obojętność dla spraw kultury i sztuki, to opieszałość Sejmu pod tym względem jest karygodna. Prawo autorskie, gdzie istnieje paragraf, że wydawcy za drukowanie dzieł, których prawa autorskie wygasły, winni płacić pewien procent od ceny katalogowej na skarb kultury i sztuki oraz projekty zawarcia konwencji, któreby broniły autorów od haniebnego rabunku, jakiego się dopuszczają wydawcy amerykańscy, nie może się doczekać rozstrzygnięcia; ale w tem wszystkiem jest bardzo dużo naszej własnej winy: nie jesteśmy zdolni do solidarnych działań i mając w ręku tak potężny oręż, jakim jest prasa, bardzo rzadko zabieramy głos w tych swoich sprawach".

B.

Staraniem Sekretarjatu Generalnego CKW został sporządzony znaczek metalowy posrebrzany, jako odznaka Milicji Porządkowej PPS. Cena znaczka wynosi 1 zł. 50 gr. Zamówienia należy nadsyłać do Sekretarjatu Generalnego CKW, Warecka 7.

Gospodarka w Zbrojowni D. O. K. G. w Brześciu nad Bugiem.

Od pół roku zwracam się do Min. Spr. Wojsk., by zlustrowano gospodarkę nieuczciwą i rabunkową w zbrojowni D. O. K. 9 w Brześciu.

Wskazywałem na nadużycia p. Jaczynica, kierownika zbrojowni, na wydalenie rymarza Orlińskiego i 5 świadków za doniesienie o nadużyciach, na wydalenie z pracy majstra warsztatów mechanicznych, tow. Bluczyńskiego, w związku z jego zeznaniami przed komisją D.O.K. 5, pomimo, że zaręczono mu w łonie tej komisji, że może mówić nie obawiając się represji i pomimo że podał fakty nadużyć p. Jaczynica. Zamiast jednak zmiany niesumiennego kierownika i ukarania go, ten sam szkodnik pozbawia znów pracy również wybitnego fachowca, majstra Sarola, za nieporozumienia z administracją i to bez żadnego odszkodowania!

Oto zakupiono obwody do kół w stanie surowym i przed wysuszeniem popiłowano. Poszczególne kawałki wyprostowały się po wyschnięciu. Wówczas dano do stelmachowni by wyheblował wygięcia, ale po nabiciu na szprychy, kawałki znów wygięły się w drugą stronę. W takim stanie odesłano majstrowi S. do okucia. Gdy majster kowalski S. zameldował że tak się nie robi, p. Jaczynic kazał wykonać obstalunek, okuć, a potem postawić do suszarni. Oczywiście koła jeszcze raz przerabiano, przekuwano i okazały się do niczego.

Ten sam kierownik p. Jaczynic kazał kiedyindziej majstrowi S. okuć prywatną bryczkę p. J., z tem „aby kosztowała tanio" i „by z magazynu materjału nie brać", czyli aby czas pracy przy tej robocie zaliczyć na inne roboty. Majster S. tego nadużycia nie zrobił i spotkał się z „niezadowoleniem" p. kierownika z powodu zbyt drogiego wykonania pracy.

Innym razem prawa ręka p. pułk. Jaczynica kap. Wierciński, zamiast używania do iglic karabinów maszynowych odpowiedniej specjalnej stali, wykombinował spawanie iglicy z dwuch części, a winę niepowodzenia przy tej kombinacji złożył znów na majstra S.

Po uływie pewnego czasu dano majstrowi S. rysunek na 50 sztuk orczyc. Rysunek był źle wykonany, więc majster S. wskazał błędy i zwrócił rysunek, za co został zwymyślany przez technika Rago z uwagą, że to „nie majstra rzecz", niech ten „haknie" co rysował, a majster winien robić co mu wskażą!

Tym razem więc winą majstra Sorola była, że nie dopuścił do zmarnowania 1000 kg. żelaza i 500 godzin pracy, aby ktoś na kimś mógł się zemścić!

Czy można się zresztą dziwić, że gdy administracja poleca robić narzędzia ze stali zwykłej, a nie narzędziowej, gdy każe przecinaki kowalskie opiłowywać ze wszystkich stron ślusarzom, to każdy fachowiec nie może się powstrzymać od uwagi, że to jest marnowanie pieniędzy skarbowych?

Ale wszelkie interwencje u góry na niefachowość kierownictwa nie pomagają, a fachowych majstrów mających odznaczenia za swoją specjalność za uwagi fachowe pozbawia się możności pracy i zarobku. Więc jeszcze raz pytam, czemu ludzie uczciwi cierpią, a p. podp. Jaczynic, mający u prokuratora kilka spraw kryminalnych, dalej pastwi się nad ludźmi pracy?

Poseł Wł. Uziembło.



PRIMO DE RIVERA,

dyktator Hiszpanji. Między nim a królem powstał zatarg, który może zachwiać stanowiskiem dyktatora.

DROZYZNA.

ZBOŻE I MĄKA.

Poziom cen żyta na rynkach krajowych dosięgnął w ub. tygodniu poziomu cen na rynkach niemieckich (po potrąceniu niemieckiej premji wywozowej), t. j. 4 dolary za kwintal loco stacja załadowania.

Tak wygórowaną cenę już w obecnym okresie tłomaczą skąpym dowozem przy trwającem nadal poszukiwaniu towaru zarówno przez młyny jak i piekarnie oraz trwaniu masowego eksportu zboża zagranicę.

Zwyżka ceny żyta pociąga za sobą dalszy wzrost ceny mąki i wobec tego grozi nowa zwyżka ceny chleba, o ile podaż nie wzrośnie. Jak wiadomo, rząd zrezygnował z częściowego chociażby ograniczenia wywozu zboża.

Naogół tendencja na rynku zbożowym jest mocna. W poszukiwaniu są gatunki wyborowe pszenicy, których w r. b. będzie mało. Notowano: żyto — 36 zł., pszenica 52 zł., owies 30 — 31 zł., jęczmień 31 — 32 zł. — wszystko za 100 kg. loco stacja załadowania. Mąka jest również chętnie nabywana i znajduje łatwy zbyt. Mąka pytlowa 4/0000 notowana jest w Warszawie w wysokości 60 gr., sitkowa — 43 gr., pszenna zaś — 85 gr. za kg. z dostawą do odbiorcy.

DROŻYZNA JAJ.

W części sklepów spożywczych żądają i pobierają za jaja po 19 i 20 gr. za sztukę mimo, że najwyższa cena jaj ustalona przez związki kupieckie w porozumieniu z władzami administracyjnemi wynosi 18 gr. za najlepszy gatunek. Oczywiście, że na wystawie ani jaj, ani tej ceny niema. Konieczna jest energiczna walka zarówno powołanych władz jak i publiczności z wyzyskiem ze strony spekulantów nabiałowych.

Z RYNKU WARZYWNEGO.

W piątek, 27 sierpnia, zanotowano następujące ceny na targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej w sprzedaży hurtowej: buraki 11 — 15 gr. (w początkach b. tygodnia 5 — 7 gr.) za pęczek, cebula I gat. 20 — 25 gr. (w początkach b. tygodnia 22 — 25 gr.) za pęczek, cebula I gat. 28 — 32 gr. za kg., fasola strączkowa 35 — 50 gr. (40 — 50 gr.) za kg., kalafiory I gat. 40 — 50 gr. (50 — 52 gr.), II gat. 15 — 20 gr. (15 — 25 gr.) za sztukę, kalarepa w pęczkach 25 gr. za sztukę. kapusta biała 9½ — 10½ gr. za kg., w główkach 15 — 24 gr. za sztukę, marchew 8 — 10 gr. (10 — 12 gr.) za pęczek, ogórki 1 zł. — 1.40 zł. (60 gr. — 1 zł.) za 60 sztuk, pomidory 45 — 55 gr. (45 — 50 gr.) za kg., pory 20 gr. (20 — 25 gr.) za pęczek, selery 25 — 40 gr. (30 — 35 gr.) za sztukę, ziemniaki 7.50 do 9 zł. (8 zł.) za 100 kg. Chrzanu, grochu strączkowego, kapusty włoskiej, rzodkwi, sałaty, szczawiu i szpinaku nie dostarczono. Ogółem dowieziono 681 wozów. Tendencja niejednolita.

—o::o—

Wybory do Kasy Chorych na pow. Wadowicki.

P. CZUMA ROZBIŁ SZEREGI ROBOTNICZE.

W niedzielę, dnia 22 sierpnia odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych na pow. wadowicki z siedzibą w Andrychowie. Wyniki wyborów są następujące:

W grupie ubezpieczonych: Lista Nr. 1 (rozbijacze) 256 głosów 5 mandatów; lista Nr. 2 (P. P. S.) 458 głosów 10 mandatów; lista Nr. 3 (chadecy) 649 głosów 15 mandatów. Razem 1.363 głosów 30 mandatów.

W grupie pracodawców, z powodu zgłoszenia tylko jednej listy kandydatów wybory się nie odbyły.

P. P. S. zdobyła zatem 10 mandatów na 30 czyli ⅓. Chadecy otrzymali 15 mandatów dzięki rozbijaczom andrychowskim. Gdyby bowiem rozbijacze p. Czumy nie wystawili własnej listy, to stosunek byłby taki, że chadecy otrzymaliby tylko 13 mandatów.

Warcholska ta robota doprowadziła do tego, że wielka ilość wyborców wstrzymała się od głosowania. Na ogólną ilość ubezpieczonych głosowało zaledwie 37 procent.

W ten sposób rozbijacze pomogli chadekom utrzymać się na naczelnem miejscu.

W Wadowicach ani jeden głos nie padł na rozbijaczy ruchu robotniczego. Większość głosowała na P. P. S.

—o::o—

Strajk rob. rolnych.

OBSZARNICY NIE WYDAJĄ ŚWIADCZEŃ.

W powiecie Miechowskim, w majątku Tężyca, wybuchł strajk robotników rolnych w dniu 26.VII b. r. Robotnicy strajkują, aby majątek wydał należne im, w myśl umowy, świadczenia.

—o::o—

Zasiłki dla robotników

W okresie tygodniowym, od 16 do 21 sierpnia włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie przyznał 109 robotnikom, pozbawionym pracy (w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym tyleż) prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków ustawowych było w tym samym czasie 5,171 (w poprzednim tygodniu 6,210), pobrało zaś zasiłki 3,737 (5,422) na sumę 40,582 zł. 83 gr. (58,795 zł. 8 gr.). Z pośród 3,736 bezrobotnych, którzy pobrali zasiłki, było robotników z przemysłów: metalowego 1,457, budowlanego 739, skórzanego 304, włókienniczego 248, drzewnego 233, spożywczego 218, papierniczego i drukarskiego 176 itd. Nadto robotników, uprawnionych do poboru zasiłków z doraźnej akcji państwowej było w omawianym czasie 981 (350), pobrało zaś zasiłki 282 na sumę 3,122 zł. 49 gr., a robotników b. fabryk tytuniowych 312 (204) na sumę 2,856 zł. 47 gr.

—o::o—

Wykrycie afery spirytusowej.

Istnieje w Warszawie, na Pradze (Targowa 82), fabryka wódek pod firmą „Warszawianka".

Władze akcyzowe zwróciły uwagę, że fabryka, będąca niedawno w zupełnym upadku, sprzedaje wódki po cenie niższej, aniżeli wynikałoby to z kalkulacji.

Również dziwne wydawało się, że fabryka z monopolu bierze spirytus w ogromnej ilości, wyższej ponad dotychczasowe zapotrzebowanie.

Sprawą zajął się urzędnik lotnego oddziału akcyzowego, inspektor Szypulski. Dochodzenie doprowadziło do bardzo ciekawych wyników.

Fabryka jest własnością pp. Myszkowskiego i Lasockiego (hrabiego!). Dyrektor jej, Henryk Jasiński, zgłaszał się do Urzędu akcyzowego, przedkładał dowód wpłaty w P. K. O. i na tej podstawie brał t. zw. akredytywę na otrzymanie spirytusu.

Jak się okazało, dowody wpłaty były fałszowane:

Onegdaj aresztowano Jasińskiego i kasjera fabryki Sztrajera.

Jak stwierdzono, Jasiński w ciągu kilku zaledwie dni zdołał otrzymać za sfałszowanemi dowodami przeszło 6 tysięcy litrów spirytusu, wartości około 52 tys. złotych.

W związku z tą aferą policja poszukuje niejakiego Żaboklicikego, którego aresztowani wskazali jako współwinnego.

—o::o—

KRONIKA POLITYCZNA.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI MIANOWANY GENERALNYM INSPEKTOREM ARMJI.

Podpisany już przez Prezydenta Rzplitej Polskiej dekret mianujący Marsz. Piłsudskiego Generalnym Inspektorem Armji, brzmi, jak następuje:

„Do Pana Ministra Spraw Wojskowych Pierwszego Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Mianuję Pana Generalnym Inspektorem sił zbrojnych.

Warszawa, 27 sierpnia 1926 r.

Prezydent Rzplitej (podp. **Mościcki.**

Prezes Rady Ministrów (podp.) **Bartel.**

Minister Spraw Wojsk. (podp.) **Piłsudski.**

RADA MINISTRÓW.

Wczoraj w gmachu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się o godz. 11 posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalony został przedłożony przez Min. Spraw Zagr. projekt ustawy w sprawie ratyfikacji międzynarodowej konwencji opjumowej wraz z aktem końcowym, podpisanym w Genewie dn. 19 lutego 1925 r. Następnie Rada Ministrów przyjęła przedłużona również przez Ministra Spr. Zagr. projekty ustaw o ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy kolejowej, podpisanej w Berlinie dn. 27 marca 1926 r., i tymczaswoej konwencji polsko - holenderskiej o żegludze powietrznej. Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt statutu organizacyjnego Prezydjum Rady Ministrów. (PAT.).

URLOP MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Marszałek Piłsudski w najbliższych dniach rozpoczyna urlop wypoczynkowy. Uda się on do Druskienik.

U PREMJERA.

Premjer Bartel przyjął w dniu wczorajszym, po Radzie Ministrów, ministrów Broniewskiego i Raczyńskiego.

Z MIN. REFORM ROLNYCH.

(PAT.). P. minister Reform Rolnych, dr. Witold Staniewicz w celu poddania badaniu obecnej organizacji Ministerjum i urzędów, jak również organizacji pracy oraz w celu opracowania projektu zmian w obecnej organizacji pracy i w organizacji samych urzędów, powołał specjalną komisję, która prace swe już rozpoczęła.

NOWY WICEWOJEWODA WARSZAWSKI

W dniach najbliższych ma być podpisana nominacja na wicewojewodę warszawskiego p. Władysława Korsaka, dotychczasowego szefa wydziału samorządowego w województwie warszawskiem.

P. Korsak obejmie urzędowanie w dniu 1 września.

KREDYTY NA OŻYWIENIE RUCHU BUDOWLANEGO.

Dowiadujemy się, że wskutek energicznych starań Związku miast polskich, miarodajne czynniki zobowiązały się przyśpieszyć, w celu ożywienia ruchu budowlanego, nowelizację ustawy o rozbudowie miast. W związku z nowelizacją tej ustawy Rząd odda cały dotychczasowy wpływ z państwowego podatku od lokali, przeznaczonego na rozbudowę, na cele budowlane. Odpowiednie fundusze będą wypłacane stopniowo komitetom rozbudowy miast.

O ile tym razem Rząd dotrzyma obietnicy, będzie można choćby częściowo ożywić jeszcze w tym roku ruch budowlany i wyrównać straty poniesione przez nieopatrzne zmarnowanie tegorocznego sezonu budowlanego. (—).

RADA NACZELNA „PIASTA".

W dniu 28 sierpnia r. b. obradowała w gmachu sejmowym Rada Naczelna P. S. L. „Piast" pod przewodnictwem p. prezesa Witosa. W obradach, które z przerwą obiadową trwały od 9-tej rano do 10-tej wieczór, wzięli udział niemal wszyscy członkowie Rady Naczelnej ze wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Przyjęto rezolucje:

1) wyraża pełne zaufanie Prezydjum Stronnictwa i Zarządu Głównemu oraz Klubowi Parlamentarnemu P. S. L. „Piast", a w szczególności p. prezesowi Witosowi,

2) aprobuje stanowisko Klubu w sprawie wypadków majowych, łamiących prawo i Konstytucję i starań Klubu o przywrócenie praworządności oraz w sprawie stosunku do obecnego Rządu,

3) wyraża zadowolenie (!), że przy usilnej pomocy Klubu P. S. L. dokonano przynajmniej (!) częściowej zmiany Konstytucji w kierunku żądań stawianych przez Stronnictwo od dłuższego czasu.

Rada Naczelna P. S. L. stwierdza, że skutkiem reglamentacyjnej statystycznej polityki gospodarczej rolnictwo popadło w zupełną ruinę i zubożenie którego następstwem jest też przesilenie w przemyśle.

Rada Naczelna domaga się od Rządu, by **„nie dopuścił do żadnych nowych eksperymentów i ograniczeń wywozu płodów rolnych, których nadmiar jeszcze z roku zeszłego i obecnie wyklucza wszelkie obawy o aprowizację, jak to już przed zbiorami b. r. się okazało".**

PROPOZYCJA SOWIETÓW.

AW. donosi z Berlina:

Wszystkie dzienniki notują wiadomość o propozycjach S. S. S. R., wystosowanych do Polski w sprawie zawarcia z nią traktatu reasekuracyjnego. Wiadomość tę „Taegliche Rundschau zaopatruje komentarzem, w którym zaznacza, iż rząd S. S. S. R. propozycję swą zgłosił jedynie ze względów formalnych, uważając najwidoczniej iż Polski nie można wyodrębnić ze sfery interesów politycznych wiążących się z zagadnieniami Bałtyku.

O WZNOWIENIE RUCHU KOLEJOWEGO NA LINJI OLECHNOWICZE — RADOSZKOWICZE.

Podpisana została pomiędzy Rządem polskim a Rządami S. S. S. R. umowa ramowa, dotycząca wznowienia ruchu na linji Olechnowicze — Radoszkowicze. Na konferencji ustalono, iż otwarcie ruchu nastąpi w dniu 28 września(przyczem od 20 października ruch tranzytowy będzie uintensywniony dla odciążenia ruchu granicznego na stacji Stołpce.

::o::

Katastofa lotnicza.

Praga, 28 sierpnia. (PAT.). Dziś rano na lotnisku wojskowem w Ołomuńcu zderzyły się na wysokości 1000 metrów dwa aparaty wojskowe. Obaj piloci zginęli.

Katastrofa kolejowa

Helsingfors, 28 sierpnia. Na skutek zepsucia się hamulca, pociąg idący tu z Wyborga, wpadł z szybkością 50 klm. na stojący w poprzek toru gmach dworca. 13 osób zostało zabitych lub ciężko rannych.

::o::

Przed jesienną sesja Ligi Narodów.

WYJAZD LORDA CECILA.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). Lord Cecil wyjechał dziś rano do Genewy.

WYJAZD AMBASADORA HOESCHA DO GENEWY.

Berlin, 28 sierpnia. (PAT.). Prasa donosi, że bawiący obecnie w Berlinie ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch, przed wyjazdem swym do Berlina odbył z Briandem dłuższą konferencję na temat reorganizacjiRady Ligi. Ambasador wyjeżdża dziś wieczorem do Genewy. Wbrew dotychczasowym informacjom „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że niemiecki radca prawny dr. Gaus, ma towarzyszyć ambasadorowi Hoeschowi. „Lokal Anzeiger" zauważa, iż wyjazd dr. Gausa na konferencję w sprawie reorganizacji Rady Ligi, został postanowiony dopiero w ostatniej chwili.

SPRAWA TANGERU.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). „Daily Mail" donosi, że między Anglją i Francją panuje zupełne porozumienie co do tego, że Tangeru nie należy odstępować Hiszpanji, i że w sprawie tej ma być zwołana międzynarodowa konferencja. To samo pismo donosi z Tangeru, że jedyne ukazujące się tam w języku hiszpańskim pismo, ogłosiło gwałtowne ataki przeciwko rządowi hiszpańskiemu z ostrzeżeniem, że ludność tubylcza nigdy nie przyjmie panowania Hiszpanji nad strefą Tangeru.

„Times" donosi, że na skutek tego artykułu przedstawiciel Hiszpanji założył ostry protest u konsula francuskiego. Włoscy mieszkańcy Tangeru przyłączyli się do tego protestu, gdyż artykuł ten zawierał wyrazy obrażające Mussoliniego.

HISZPANJA ZAPRASZA NA KONFERENCJĘ.

Londyn, 28 sierpnia. (AW.). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" omawia rozesłane ostatnio przez Hiszpanję zaproszenie na konferencję w sprawie Tangeru, która ma się odbyć 1 września w Genewie. Zaproszenie to ujęte jest w formę memorjału i wysłane zostało również do państw sygnatarjuszy konwencji tangerskiej i traktatu w Algeziras, a więc Holandji, Belgji, Portugalji i Stanów Zjedn. Podobno, w związku ze sprawą stałego miejsca w Radzie Ligi dla Hiszpanji, zaproszenie powyższe otrzymała również Szwecja, ponieważ rząd hiszpański nadal łączy sprawę tangerską z kwestją uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi.

W sprawie zajść granicznych bułgarsko-serbskich

NOTA BUŁGARJI.

Sofja, 28 sierpnia. (PAT.). W dniu wczorajszym Minister Spraw Zagranicznych doręczył przedstawicielom Jugosławji, Grecji i Rumunji identyczne teksty odpowiedzi na wystosowaną przez te państwa notę kolektywną.

Wiedeń, 28 sierpnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Sofji, że odpowiedz rządu bułgarskiego na notę zbiorową państw sąsiednich podkreśla m. in., że Bułgarja użyła wszystkich środków, celem zapobieżenia starciom granicznym, lecz sytuacja Bułgarji jest trudna, ponieważ, z powodu rozbrojenia, nie posiada ona dostatecznych sił do rozproszenia band komitadży, napadających na sąsiednie państwa. Rząd bułgarski musi jednak odeprzeć zarzuty, czynione mu ze strony sąsiadów, jakoby tolerował napady band na terytorja państw granicznych. Nota wylicza dalej zarządzenia rządu bułgarskiego, podjęte w celu rozbrojenia band, porusza kwestję uchodźców i wyraża zdziwienie, z powodu udziału Grecji w tej zbiorowej nocie, gdyż Grecja od czasu wypadków w Petricy nie miała żadnego starcia z Bułgarją. W końcu rząd bułgarski wyraża nadzieję, że państwa sąsiednie przyjmą z zadowoleniem tę odpowiedź do wiadomości. Rząd bułgarski dąży do pokojowego załatwienia tej kwestji, jest jednak gotów także poddać się decyzji Ligi Narodów.

ROZKAZ DO ODDZIAŁÓW POGRANICZNYCH.

Sofja, 28 sierpnia. (PAT.). Minister wojny wystosował rozkaz do oddziałów pogranicznych, powtarzając poprzednie zalecenia co do wzmocnienia czujności, zapewnienia niepogwałcalności linji demarkacyjnej, oraz uniemożliwienia przekraczania granicy przez wszelkiego rodzaju podejrzane osobistości, celem ochrony najwyższych interesów państwa. Minister wzywa pozatem wszystkich obywateli bułgarskich do udzielenia pomocy straży pogranicznej przy pełnieniu trudnej i odpowiedzialnej służby.

Nota Konferencji Ambasadorów

Berlin, 28 sierpnia. (PAT.). „Lokal Anzeiger" dowiaduje się od swego paryskiego korespondenta ze źródeł miarodajnych, że konferencja ambasadorów z dn. 17 b. m. przesłała do Niemiec trzy nowe noty w sprawie rozbrojenia. Pierwsza z nich wskazuje na dalszą działalność wojskowych związków w Niemczech. Druga nota zawiera oświadczenie, że nie zostały uwzględnione żądania międzysojuszniczej komisji wojskowej, które przedłożyła Niemcom, na polecenie konferencji ambasadorów, w sprawie bezprawnego zatrzymywania żołnierzy w Reichswerze. Trzecia wreszcie nota zawiera skargę, że wykonanie żądań międzysojuszniczej komisji wojskowej w sprawie rozbrojenia jest utrudnione ciągłem zwlekaniem. Konferencja ambasadorów żąda, aby rozporządzenia międzysojuszniczej komisji zostały natychmiast uwzględnione.

Lot Orleńskiego

Kazań, 28 sierpnia. (PAT.). Porucznik Orliński, odbywający lot Warszawa — Tokjo, z powodu niepogody zamierza odlecieć z Kazania dopiero jutro.

Min. Zaleski w Paryżu

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.). Minister Spraw Zagranicznych, Briand, wydał wczoraj śniadanie, na którem obecni byli m. in.: p. Min. Zaleski z małżonką, ambasador Chłapowski również z małżonką i dyrektor departamentu politycznego M. S. Z., p. Jackowski. Po południu p. Min. Zaleski odbył dłuższą konferencję z Prezesem Rady Ministrów, Poincarem, w obecności ambasadora Chłapowskiego.

Strajk górników angielskich

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). Generalny Sekretarz związku górników Cook zaznaczył na konferencji prasowej, odbytej dziś w siedzibie związku, że w przyszłych rokowaniach z przedsiębiorcami kopalnianymi, górnicy wystąpią z bardziej określonemi propozycjami, zredagowanemi w formie, ułatwiającej z kolei rządowi, odniesienie się do przedsiębiorców z propozycją podjęcia dalszych rokowań.

W Meksyku

Wiedeń, 28 sierpnia. (PAT.). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Colima w Meksyku, że doszło tam do starcia między pewnym członkiem kongresu, a jego przeciwnikiem politycznym. Podczas tego starcia członek kongresu został zabity. Sytuacja w Meksyku jest bardzo naprężona. Krążą pogłoski, że zanosi się na zmianę poszczególnych członków gabinetu.

o::o

Wiadomości telegraficzne

Z Angory donoszą, iż dn. 27 b.m. podpisany został tam turecko-bułgarski układ handlowy.

— „Neue Freie Presse" donosi, że wszystkie wojska w Lizbonie zostały skoncertowane w koszarach, ze względu na możliwość przewrotu.

— Dzienniki z Wiednia donoszą, że Chiny wypowiedziały układ belgijsko-chiński z r. 1865. Belgja domaga się obecnie tymczasowego modus vivendi, grożąc w razie odmowy przekazaniem całej sprawy Trybunałowi Haskiemu.

— W Omsku przeprowadzone zostały liczne aresztowania studentów syberyjskiego uniwersytetu komunistycznego za czynną propagandę poglądów opozycyjnych na wiecach i zebraniach partji komunistycznej.

— „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Mantui, iż, z powodu ostatniego starcia między członkami katolickich związków młodzieży a faszystami, wydany został dekret ministerjalny, rozwiązujący wszystkie organizacje katolickie, i zarządzający zamknięcie wszystkich ich lokali.

— W Kisłowodsku zabity został 6-ma wystrzałami rewolwerowemi jeden z wybitniejszych komunistów czerkieskiej republiki Tokow. Zarządzone śledztwo nie dało żadnych rezultatów. Jest to objaw coraz częściej powtarzających się wypadków teroru antykomunistycznego na Kaukazie.

— Lwowska „Gazeta Poranna' donosi z Odesy, że wybuchł tam strajk urzędników i robotników, obsługujących odcinek indoeuropejskiej linji telegraficznej na terytorjum sowieckiem. Pismo to twierdzi, że wchodzi tu również, poza czynnikiem ekonomicznym, czynnik polityczny, sowiety bowiem zorganizowały ten strajk, aby pozbawić Anglję najkrótszej komunikacji telegraficznej z Indjami.

::o::

Rozmaitości.

MAŁŻEŃSTWO NA DWIE GODZINY. Znany działacz komunistyczny, Sosnowski, opowiada na łamach „Prawdy" z 1 sierpnia r. b. następującą prawdziwą historję, która wydarzyła się w Odesie.

Komunista Sigow zjawił się pewnego dnia u panny B. i zaproponował jej, by natychmiast udała się z nim do urzędu stanu cywilnego i wzięła z nim ślub. Ta była mocno zdziwiona tą propozycją i poprosiła o 24 godzin namysłu, ale Sigow oświadczył jej, że niema nad czem namyślać się, że on potrzebuje żony, a ona męża, że pośpiech jest konieczny z tego powodu, iż on ma po zmarłej żonie dziecko, któremu p. B. ma zastąpić matkę.

P. B. zgodziła się i o godz. 3 po południu oboje byli już zaślubieni, a rodzice młodej mężatki urządzili ucztę na cześć małżeństwa. O godz. 5 Sigow zaprowadził żonę do swego mieszkania, a po upływie 2 godzin oświadczył jej: „Winienem prosić panią o przebaczenie za to, co się stało. Ale pani nie nadaje się, jako matka dla mego dziecka, pozatem jest pani jeszcze b. niedorozwinięta. Pani nie jest dla mnie odpowiednią żoną. Popełniłem błąd".

Sigow kazał swej żonie opuścić mieszkanie, gdlyż nie ma czasu i musi na godz. 8 być w pułku (Sigow jest kierownikiem politycznym w N-skim pułku), a mieszkanie musi zamknąć na klucz.

Nie należy sądzić, by Sigow nie czuł się zobowiązany wobec swej żony. Przeciwnie: dał jej 10 kopiejek na tramwaj, prosząc zarazem, żeby go nie zatrzymywała, ponieważ znajduje się na służbie partyjnej i musi przestrzegać dyscypliny.

Ona zapłakała, skarżyła się, że jest zbeszczeszczona, że się wstydzi powrócić do rodziców. Wszyscy przecież wiedzą, że wyszła za komunistę, a tu — taki wstyd!

Sigow, spoglądając na zegarek, oświadczył płaczącej, że uczucie wstydu jest przesądem, a dziewictwo jeszcze gorszym przesądem. Zresztą śpieszno mu. Czas to pieniądz.

W poczuciu swej krzywdy „żona" Sigowa udała się do władz sądowych ze skargą. Ale tam jej oświadczono, że w danym wypadku niema cech przestępstwa. Sigow ożenił się z nią, potem rozszedł się. Któreż prawo zabrania rozwieść się w godzinę po ożenieniu się?

W rzeczywistości Sigow posiadł kobietę za 10 kop. Prostytutka kosztowałaby drożej i nie przedstawiałaby tej gwarancji czystości i zdrowia.

Partja komunistyczna udzieliła mu nagany, która go dożywego dotknęła. Łzy są — jego zdaniem — z komunistycznego punktu widzenia zgubnym idealizmem. Oburzenie młodej dziewczyny i jej rodziców, to filisterstwo, którego on zrozumieć nie może.

Sosnowski zdaje się b. zaniepokojony tym wypadkiem, gdyż opis swój kończy taką uwagą: „Fakt ten musi zastanowić. Jeżeli wszyscy komuniści tak postępować będą w stosunku do małżeństwa sowieckiego, jak Sigow, to wszystkie nasze dyskusje o prawodawstwie małżeńskiem zamienią się na czczą farsę".

Ale tymczasem dzielny Sigow w dalszym ciągu będzie „dyscyplinowanym" wychowawcą moralnym i politycznym czerwonej armji.

MILJONER — MORDERCĄ. Paryż ma od kilku dni nową sensację. Oto niejaki Gaston Guyot, miljoner, udusił swą kochankę. Była to pracowniczka pocztowa, która pewnego dnia oświadczyła mu, że porzuca posadę, bo nie chce więcej nic robić. On musi się z nią ożenić, a jeżeli nie zechce, to znajdzie sobie innego. Guyot nie chciał się ożenić przed zamążpójściem swej córki.

13. b. m., pomimo woli wyjechał ze swą kochanką za miasto. Ona wciąż była niezadowolona ze wszystkiego i urządzała mu sceny. W pewnej chwili on ją uderzył w twarz, ona mu oddała i wszczęła awanturę. Działo się w aucie. On stracił głowę, lewą ręką zatrzymał auto, prawą zaś schwycił ją za gardło. Po 5 — 6 sekundach głowa jej opadła, puls już nie bił. Nie żyła. Guyot wówczas zupełnie stracił głowę, pojechał szybko dalej, a w pewnym momencie wyrzucił zwłoki swej kochanki obok młyna. Zaprzecza jakoby chciał spalić jej ciało, o co go posądzano. Zeznaje cały we łzach.

RADA TEATRALNA W DANJI. Duński minister sprawiedliwości, tow. Steincke, powołał do życia radę teatralną, która rozpocznie swą działalność na otwarcie bieżącego sezonu teatralnego. Do Rady należeć będą: dwuch przedstawicieli duńskich pisarzy dramatycznych i autorów scenicznych, dwuch przedstawicieli aktorów i jeden przedstawiciel dyrektorów prywatnych teatrów. Rada będzie miała za zadanie przedkładać bezpośrednio ministrowi sprawiedliwości skargi na kierowników teatrów, oraz czuwać nad prawami dramaturgów i aktorów. Dalej Rada zalecać będzie, komu należy udzielić koncesji teatralnej, a komu odebrać. Inicjatywa min. spr. spotkała się z żywem uznaniem ze strony pisarzy i aktorów, natomiast dyrektorzy teatrów są niezadowoleni, nie chcą wysłać swego przedstawiciela do Rady i grożą nawet demonstracyjnem zamknięciem teatrów na znak protestu.

ŻABY ATAKUJĄ POCIĄG KOLEJOWY. W pobliżu Teodozji na Krymie zebrały się na wale kolejowym takie masy żab, że pociąg z 10 wagonów nie mógł się posuwać dalej. Na przestrzeni 10 kilometrów miljony żab zaległo tor i potrzeba było przeszło godziny czasu, zanim usunięto je i pociąg mógł ruszyć.

W „Prawdzie" moskiewskiej wyraził się o tem oryginalnem wydarzeniu prof. Szmidt: „Inwazja żab w takich rozmiarach jest dla mnie zupełnie nowem zjawiskiem. Wyjaśnić je można tylko w ten sposób, że wszystkie rzeki i małe jeziora, w których żaby żyją, wyschły zupełnie, co zmusiło je do szukania nowego miejsca pobytu".

Wybuch prochu w Boryszewie

28 sierpnia, o godz. 4 rano, nastąpił wybuch, a następnie pożar w państwowej fabryce prochu we wsi Boryszew pod Sochaczewem, w oddziale t. zw. bębnów. Wybuch nie przybrał większych rozmiarów, albowiem pastwą jego padło 120 klg. prochu. Budynek fabryczny został wskutek eksplozji zniszczony. Pożar umiejscowiono dzięki energicznej akcji fabrycznej straży pożarnej i straży ochotniczej przybyłej z Sochaczewa. Akcja ratunkowa trwała 2 godziny. Ciężkiemu poparzeniu ulegli wskutek wybuchu dwaj robotnicy Antoni Biedrzycki i Wacław Parol.

::o::

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

DELAGACJA KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. I RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH U PROF. KEMMERERA.

Czytamy w „Naprzodzie":

Na specjalne zaproszenie prof. Kemmerera, który wyraził życzenie rozmówienia się z przedstawicielami krakowskich robotników, udała się do niego w Krakowie delegacja powyższych ciał partyjnych w składzie tow. tow.: d-ra Rosenzweiga, Bociana, Oplustila, Kruczkowskiego, Batora i red. L. Feldmana.

Delegację przyjął prof. Kemmerer w gmachu Izby Skarbowej, w otoczeniu członków swej misji. W imieniu delegacji przemówił tow. Feldman, przedstawiając punkt widzenia klasy robotniczej na obecną sytuację gospodarczą i wskazując na drogi, prowadzące do jej poprawy. W dłuższym wywodzie przedstawił tow. Feldman sprawy kosztów produkcji, zastoju w przemyśle z jego wynikiem: masowem bezrobociem, wskazał na możliwe i konieczne oszczędności w produkcji przemysłowej i gospodarce państwowej, prosząc prof. Kemmerera, aby w swem sprawozdaniu Rządowi polskiemu uwzględnił przedstawiony mu stan rzeczy.

Prof. Kemmerer, za pośrednictwem tłumacza, żądał rozmaitych wyjaśnień w tych sprawach, na co tow. Feldman udzielił wyczerpujących odpowiedzi. Z powodu spóźnionej pory prof. Kemmerer zakończył rozmowę, prosząc delegację o przedstawienie mu memorjału, zawierającego nasze postulaty i ich uzasadnienie.

SIERADZ.

(kor. własna)

Staraniem Lokalnego Komitetu Robotniczego PPS w Sieradzu odbył się w dniu 10 sierpnia we wsi Stolce pow. Sieradzkiego wielki wiec PPS. Zgromadzeni w liczbie około 3.000 osób wysłuchali z zainteresowaniem przemówień tow. tow. Kupczaka A., sekretarza Zw. Zaw. Rob Rol. z Sieradza i B. Langnera. Zgromadzeni wznosili okrzyki na cześć PPS.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję: 1) domagając się natychmiastowego rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów w najszybszym terminie, 2) utworzenia Rządu Robotniczo - Chłopskiego, 3) przeprowadzenia głębokich reform społecznych, 4) założenia Kasy Chorych w rolnictwie, jak na folwarkach, tak i na wsiach, 5) przeprowadzenia reformy rolnej w myśl ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r., 6) amnestji dla więźniów politycznych i t. d.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. UNIW. ROB.

(kor. własna)

Dn. 22 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków Tow. Un. Rob., Oddział w Zawierciu, we własnym lokalu przy ul. 3-go Maja.

Zebranie odbyło się przy licznym udziale członków. Sprawozdanie, złożone przez Zarząd, przyjęte zostało jednomyślnie.

Na szczególną uwagę zasługuje praca sekcji scenicznej, która w okresie sprawozdawczym wykazała dużo inicjatywy i energji. Czytelnia TUR-a, mając dobór książek, dużo się przyczyniła do krzewienia oświaty wśród rzesz robotniczych.

Po sprawozdaniu nastąpił wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli tow. tow. Masłoński Aleksander, Majchrzak Marcin, Wróblewski Antoni, Kowalczyk Wacław i Wójcik Ignacy.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem hymnu robotniczego.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na drodze z Myślenic do Krakowa koło Mogilan uległ wypadkowi duży wojskowy samochód, wiozący orkiestrę z Krakowa. 3 osoby zostały ranne. Bliższych szczegółów narazie brak. (PAT.).

EPIDEMJA SZKARLATYNY W KRAKOWIE.

Liczba zachorowań na szkarlatynę w Krakowie jest w bieżącym miesiącu znacznie wyższa, aniżeli w tym samym okresie w roku ubiegłym.

I tak w miejskich zakładach sanitarnych na Prądniku przebywa obecnie 60 dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym chorych na szkarlatynę, podczas gdy w sierpniu w roku ubiegłym przeciętna liczba chorych wynosiła 15. Nadto znajduje się obecnie 20 chorych dzieci na szkarlatynę w szpitalu św. Ludwika i 10 w szpitalu św. Łazarza. W obu tych szpitalach nie było w roku ubiegłym żadnych chorych na szkarlatynę.

Na obszarze województwa krakowskiego liczba zachorowań na szkarlatynę wynosi przeciętnie 40 do 50 tygodniowo. Lekarze powiatowi otrzymali polecenie, by nakłaniać ludność do szczepienia ochronnego dzieci przeciw szkarlatynie.

::o::

O czystość stolicy.

Ukazało się rozporządzenie Komisarjatu Rządu o niezaśmiecaniu ulic stołecznych.

Rozporządzenie to zabrania, między innemi, rzucania wszelkiego rodzaju odpadków, śmieci, strzępków, gazet, skórek od pomarańcz i t. p na ulice. Ponadto zabrania zatrzymywania się na jezdni, przechodzenia na drugą stronę ulicy, w miejscach do tego niewyznaczonych, jeżdżenia lewą stroną jezdni, zatrzymywania się dorożek, zarówno konnych jak i samochodowych, w miejscach na to niewyznaczonych.

Rozporządzenie mówi również o obowiązku utrzymywania w czystości klatek schodowych, dziedzińców, śmietników i t. p.

Za przekroczenie powyższych przepisów, specjalni funkcjonarjusze policji pobierać będą kary administracyjne, w wysokości od 50 gr. — 3 zł., wydając kwity.

W razie niezapłacenia tej kary sporządzane będą protokuły, i sprawa skierowana będzie do sądu.

::o::

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. Posiedzenie Komitetu odbędzie się w poniedziałek, 30 b. m., o godz. 6 i pół wiecz. (ul. Leszczyńska 6).

Doroczny Zjazd P. P. S. powiatu warszawskiego odbędzie się dnia 12 września (niedziela) w lokalu W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), o godz. 11. Wstęp przysługuje towarzyszom z powiatu warszawskiego za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Komitet Powiatowy P. P. S.

W poniedziałek, dn. 30 b. m.

Komitet Wyborczy. O godz. 7 w lokalu OKR, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wyborczego do Kasy Chorych m. st. Warszawy.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 wiecz. w lokalu OKR., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek, dn. 31 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dziel. komitetu dzielnicowego

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło tramwajarzy Praga. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Marymont. O g. 7 w lokalu dzielnicy (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowni Ludna. O godz. 6 pp w lokalu Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Ruch zawodowy.

Ze Zw. Zaw. Robotników Cukrowni w Polsce. W dn. 29 i 30 b. m. odbędzie się w Warszawie w sali Zw. Zaw. Prac. Instyt. Użyt. Publ. przy ul. Wareckiej Nr. 7, XVI Walny Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Robotników Cukrowni w Polsce. Początek Zjazdu o godz. 10 rano.

Baczność Cukiernicy! W poniedziałek, dnia 30 b. m., odbędzie się walny wiec subjektów cukierniczych, na który proszeni są wszyscy pracujący cukiernicy bez względu na przynależność organizacyjną. Wiec odbędzie się w lokalu Związku, ul. Zielna 41, o godz. 7 wiecz.

Ruch kult.-oświatowy

Wycieczka na wystawę przemysłowo - sportową. Staraniem Oddz. Warsz. TUR. odbędzie się w niedzielę dnia 29-go wycieczka na wystawę przemysłowo - sportową. Zbiórka o godz. 10 rano przed wejściem na wystawę (Dynasy na Oboźnej). Bilety w cenie 80 groszy (dla członków T. U. R. — 70 gr.) do nabycia przy wejściu.

Zabawa na Pradze. W sobotę, dnia 28 b. m., o godz. 9 min. 30 wiecz., w lokalu dzielnicy Praskiej, przy ul. Brukowej nr. 29, odbędzie się wielce urozmaicona całonocna zabawa taneczna, zorganizowana przez koło młodzieży T. U. R. „Praga". Bilety dla członków — 1 zł., dla nieczłonków — 1.50 zł.

Ze Zw. Zaw. Prac. Zatr. w Handlu i Biurowości w Polsce, Zielna 25. Sekretarjat chóru zawiadamia, iż we wtorek, dn. 31 b. m., o godz. 8 wiecz. punkt. odbędzie się kolejna próba zespołu chóralnego pod dyrekcją p. Ajzensztadta.

Wobec zbliżającego się drugiego popisu chóru wszyscy proszeni są o punktualne przybycie.

o::o



KRONIKA

STAN POGODY

W Zakopanem było pochmurno, temperatura 9°, bez opadów; w Morskiem Oku pochmurno, temperatura 6°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17°.9, najniższa 10°.9.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rankiem miejscami jeszcze chmurno, w ciągu dnia zachmurzenie malejące, naogół dość pogodnie, lekkie ocieplenie, słabnące wiatry zachodnie.

Z Wyższej Szkoły Handlowej. Zgłoszenia do egzaminów ogólnych i dyplomowych przyjmuje Sekretarjat Szkoły, Koszykowa 9 — od dn. 31 sierpnia do 6 września włącznie w godzinach urzędowych. Do zgłoszeń winny być dołączone: opłaty, świadectwo dojrzałości oraz indeksy.

Wernisaż w Zachęcie. Otwarta wczoraj wystawa zawiera: wystawy zbiorowe pasteli J. Rapackiego, akwareli T. Nartowskiego i A Manna, pośmiertną R. Oknińskiego, drzeworytów ludowych treści religijnej, zebranych przez p. Z. Łazarskiego, oraz wystawę bieżącą.

Losowanie obligacji miejskich. Losowanie obligacji m. Warszawy z lat: 1896, 1899, 1903, 1911, 1915 i 1916 odbędzie się dnia 1 października r. b. przyczem w tym roku będą wylosowane trzy pierwsze półroczne raty umorzenia. Wymiana obligacji rublowych na złotowe ma się odbyć natychmiast po wydrukowaniu obligacji złotowych. O porządku i kolejności wymiany nastąpi specjalne ogłoszenie magistratu.

Uwadze właścicieli pojazdów. 1 września upływa termin lustracji wszelkiego rodzaju pojazdów zarówno konnych jak i samochodowych, a więc wozów ciężarowych, powozów, dorożek konnych i samochodowych etc. Wszystkie pojazdy, nie posiadające znaków rejestracyjnych na rok 1926, będą po 1 września zatrzymywane przez funcjonarjuszów P. P., winni zaś niewykupienia znaków pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

Ostatnia angielska sobota. Wczoraj upłynęła dla instytucji państwowych ostatnia w tym roku sobota angielska. Poczynając od 1 września urzędowanie trwać będzie w soboty nie jak w okresie miesięcy letnich do godz. 2, lecz do 3 i pół, jak codziennie.

Dyrekcja Pol. Państw. Muzeum Przyrodniczego (Dział Zoologiczny, Krak Przedm 26/28) podaje do wiadomości, że w związku z szerzącą się epidemją szkarlatyny, Muzeum będzie zamknięte dla publiczności do dnia 15 września b. r.

WYCIECZKI

Komisja Wycieczkowa Stow. Urzędników Państwowych organizuje dnia 29 b. m., (niedziela) wycieczkę do Wilanowa i Kabat, pod przewodnictwem p. J. Moczydłowskiego. Zbiórka o godz. 9 min. 30 rano na ul. Czerniakowskiej, przy ostatnim przystanku tramwajowym linji Nr. 2.

ZABAWY.

Zabawy niedzielne w parku w Wierzbnie. Polskie Tow. Eugeniczne (walki ze zwyrodnieniem rasy) urządza co niedzielę i święto na terenie rozległego i górzysto położonego w parku w Wierzbnie do póznej jesieni zabawy ogrodowe w myśl zasad eugeniki. Zabawa od godz. 2-ej, wejście groszy 50

KARY ZA LICHWĘ.

Za uprawianie lichwy. Sąd do spraw lichwiarskich skazał Marjana Florczaka (Okólnik 5), sprzedawcę lemoniady w cyrku na ul. Ordynackiej, za pobranie nadmiernych cen na 2 miesiące bezwzględnego więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata ze względu na wiek skazanego (17 lat) oraz na 10 zł. opłat sądowych, nadto właściciela restauracji „Kaukaz" przy ul. Nowy Świat 64, Paschala Mulena za pobranie nadmiernych cen za zakąski na 100 zł. grzywny i 10 zł. opłat sądowych.

Za uprawianie lichwy. Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu do spraw lichwiarskich sprawę Antoniego Brzozowskiego, właść. sklepu spożywczego przy ul. Św. Wincentego 63, oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za kaszę.

Wypadki.

Ujęcie złodziei kieszonkowych. Policja X komisarjatu ujęła znanych złodziei kieszonkowych: Marjana Kosiorka, Wacława Kudraszewa i Stefana Jezierskiego.

Z braku opieki. W domu nr. 62 przy ul. Leszno pozostawiony bez opieki 4-letni Tadeusz Grzeszczak wziął papierosa, zapalił go i, bawiąc się, sparzył się w prawe oko. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca do szpitala na ul. Smolną.

Karygodne figle. Na podwórzu domu nr. 39 przy ul. Krochmalnej jeden z chłopców wziął garść wapna i rzucił na 10-letnią Bronisławę Zuzelberg, tak niefortunnie, że część wapna zasypała dziewczynce oko. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy groźne niebezpieczeństwo, przewiózł Z. do szpitala na Czystem.

Kości ludzkie. Przy ul. Mostowej 5 podczas układania płyt chodnikowych, robotnicy natrafili na szkielet ludzki.

Tajemnicza denatka. W kancelarji „Ostatnia Posługa" znajduje się fotografja kobiety niewiadomego nazwiska, której zwłoki znaleziono w lesie Bielańskim. Denatka popełniła samobójstwo przez otrucie się morfiną. Osoby zainteresowane winny zgłosić się do kancelarji „Ostatniej Posługi" celem rozpoznania i umożliwienia pochowania zwłok i ustalenia nazwiska.

Samobójstwo bezrobotnego. Zamieszkały z rodzicami w domu nr. 25 przy ul. Pawiej 18-letni Alter Rutman, b. subjekt, obecnie bez zajęcia, powiesił się na ręczniku umocowanym na klamce drzwi. Gdy to spostrzeżono, Rutman już nie dawał żadnych oznak życia.

Zamachy samobójcze. Przed domem nr. 3 przy ul. Grójeckiej w celu samobójczym napił się esencji octowej 20-letni Władysław Kruk (Chmielna nr. 128), którego Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W bramie domu nr. 5 przy ul. Pięknej usiłował pozbawić się życia przez otrucie się jodyną 28-letni Izydor Mieczkowski, inwalida wojenny, przybyły z Wilna. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

Staruszka pod rowerem. Na ul. Nadwiślańskiej przed domem nr. 14 rowerzysta przejechał 90-letnią Teofilę Przedporską posługaczkę (Warmińska nr. 39). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewego uda i przewiózł poszwankowaną staruszkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zbiorowe porażenie piorunem. W Wołominie podczas onegdajszej burzy podczas uderzenia pioruna zostali porażeni: małżonkowie 30-letnia Marja i 38-letni Edward Frechowie oraz dzieci ich: 8-letni Stefan i 11-letnia Leokadja. Wszystkich przewieziono pociągiem do Warszawy: małżonków umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego zaś dzieci Pogotowie przewiozło do szpitala przy ul. Kopernika.

Wykrycie systematycznej kradzieży. W magazynie zasobów na stacji Warszawa - Wschodnia w systematyczny sposób skradziono różne gwoździe i t. p. na sumę 2.000 zł. W sprawie tej oresztowano robotnika kolejowego Piotra Kazimierczaka, przy którym znaleziono 19 klg. gwoździ.

TABELA LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w piętnastym dniu ciągnienia piątej 13-tej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. Nr. 2975.

5.000 zł. Nr. 37809.

Po 2.000 zł Nr. 644 18964 40587.

Po 1.000 zł. Nr. 17216 20221 50988 61195.

Po 600 zł. Nr. 3119 11770 22650 38743 45665 57054.

Po 500 zł. Nr 9339 10004 11157 15299 16271 17980 18435 23306 23455 27255 27315 34605 38225 40749 41574 51994 52695 54781 55634 62288 65734 65774.

Po 400 zł. Nr 397 2411 3463 7478 13820 17670 20920 21017 21458 22044 22109 24629 25410 26167 26365 27290 27645 27851 28954 28956 29505 32351 33723 37016 37079 37965 39765 40903 43102 44600 45625 46343 47151 48836 49184 50667 51860 51902 53717 54099 55761 62155

Wykaz wygranych i stawek obejrzeć można darmo w kolekturze E. Lichtenstein i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 146. Oddziały kolektury: Bielańska 3, Krak. Przedm. 37, Nalewki 42 i w kolekturze „Źródło Szczęścia", Królewska 43 naprost giełdy.

W kolekturach tych są już w sprzedaży losy do 1-ej klasy 14-ej Loterji Państwowej z główną wygraną zł. 500,000 przy ogólnej sumie wygranych 12,160,000. Mimo powiększenia sumy i ilości wygranych cena losu niezmieniona.

TEATR I MUZYKA

Teatr Narodowy. Na inaugurację dane będą w piątek dnia 3 września „Śluby panieńskie", w reżyserji Jerzego Leszczyńskiego, dekoracje W. Drabika.

Stanisław Przybyszewski złożył Teatrowi Narodowemu ostatni swój utwór sceniczny, dramat w 3 aktach p. t.: „Mściciel".

Teatr Letni. Dziś, jutro i we wtorek ostatnie trzy razy „Figle polityczne".

W środę, t. j. dn. 1 września premjera Gavaulta „Córka króla czekolady".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś poraz ostatni „Napoleon w szlafroku".

Teatr Mały gra w dalszym ciągu „Simonę".

Teatr Polski. Jeszcze tylko kilka razy „Płomienna Noc".

Teatr „Wodewil". Codziennie rewja „Wszyscy na jednego".

Teatr Nowości (Bielańska 5). Codziennie operetka p. t. „80 nocy dookoła półświatka".

Teatr Odrodzony na Pradze. „Dziwna guwernantka".

Teatr „Olimpja". „Ona by chciała".

Teatr „Eldorado". „Raz, ale dobrze".

„Nadzieja“ Hejermansa w Teatrze Polskim W Teatrze Polskim odbywają się codziennie próby, pod kierunkiem Karola Borowskiego z jednego z najpotężniejszych dramatów współczesnych: „Nadziei" Hejermansa w przekładzie Kasprowicza. Sztuka ta była grana na wszystkich największych scenach europejskich. Potężny dramat Hejermansa znajdzie wśród aktorów Teatru Polskiego świetnych wykonawców, na jakich w tej chwili żadna scena polska nie mogłaby się zdobyć. Dekoracje i kostjumy projektuje Karol Frycz. Premjera w przyszłym tygodniu.

::o::

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś.

17—17.25. Odczyt p. t. „Znaczenie ubezp w rolnictwie i ich stan obecny" wygł p Leon Ostaszewski.

17.30—18.30. Koncert popołudniowy.

18.30—18.55. Program dla dzieci.

19—19.25. Odczyt p. t. „Kryzys wielkich miast" wygł. p. Lech Niemojewski.

19.25—19.55. Odczyt p. t „Syn ziemi i czasu Jan Kasprowicz" wygł. dr. Zofja Niemojewska-Gruszczyńska.

20—20.15. Nad program „Rozmaitości".

20.30 — 22. Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Schumanna i Schuberta.

Dla mieszkańców Żoliborza, Pelcowizny i Bródna. Urzędy pocztowe Nr. 9 i 21 od dnia jutrzejszego wydawać będą upoważnienia na posiadanie radjoodbiorników mieszkańcom Żoliborza, Pelcowizny i Bródna. Upoważnienia wydaje się obcokrajowcom narówni z obywatelami polskimi. Tylko aparaty służbowe, znajdujące się w gmachach wojskowych, zwolnione są od obowiązku rejestracji, natomiast odbiorniki, zainstalowane w mieszkaniach i instytucjach prywatnych, winny być bezwarunkowo zarejestrowane.

o::o

Z teatrów świetlnych.

„PAN“ i „CORSO“. „Gwiazda wśród „bagna“.

Egon jest synem miljonera i nie uznaje innego zawodu. Hula, pije i robi długi. Nie widząc innego wyjścia, ojciec wysyła go do swych warsztatów okrętowych w San Francisco. Młody człowiek jednak nie ma ochoty do pracy: woli się spijać po barach W jednym z nich zakochuje się w nim piękna i szlachetna tancerka Liljana i postanawia go ratować, wkrótce wszakże traci go z oczu. Oboje znajdują się znowu w obskurnej palarni opjum w Szanghaju i jedno postanawia wyleczyć drugie z haniebnego nałogu. Wiara w Egona dodaje sił Liljanie, wiara w Liljanę — Egonowi. Egon kupuje plantacje ananasów w Honolulu, pobiera się z Liljaną, pracuje na roli i po raz pierwszy doznaje prawdziwego szczęścia Intrygi rodziny, która pragnie go oderwać od Liljany ze względu na jej przeszłość, spełzają na niczem, zaś pogodzenie się z ojcem dopełnia miary jego szczęścia.

Film ten — główne role grają w nim George O'Brien i Dorota Mackail — możnaby nazwać „filmem edukacyjnym". Pokazuje on nam, jak zepsuty młodzieniec, pod wpływem różnych przejść życiowych, staje się dzielnym i pożytecznym człowiekiem. Szemat zasadniczo ten sam co w licznych „powieściach edukacyjnych" XVIII w. np. w „Przypadkach Doświadczyńskiego" Ignacego Krasickiego. Oryginalnym i pięknym motywem jest tutaj natomiast owo wzajemne podnoszenie się moralne mężczyzny i kobiety

Nad program pełna ciepłego humoru komedyjka: młody chłopak, żyd, syn krawca, emigranta z Polski lub Rosji, dzięki swym zaletom, zdobywa serce ślicznej córeczki policjanta — w Nowym Jorku. **M. W.**

Kino Filharmonja. „Życie na pokaz" z Almą Rubens.

Kino Stylowy. „Jego zapomniana żona" i „My, pierwsza brygada".

Kino Apollo. „Trujący czar" z R. Valentino.

Kino Colosseum. „Czterech jeźdźców Apolikapsy"" z R. Valentino.

Kino Splendid. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Kino Palace. „Moja żona i ja".

Kino Pan. „Gwiazda wśród bagna" z Dorothy Mackail.

Kino Światowid. „Zgładzona rasa".

Kino Wodewil. „Królowa Balu" i „Tam, gdzie pieprz rośnie".

Kino Sokół. „Nibelungi".

::o::

ZE SPORTU.

Stołeczny kalendarzyk sportowy.

W niedzielę, dnia 29 b. m. odbędą się w Warszawie następujące zawody sportowe: Park Sobieskiego, godz. 15 — mecz redakcji Hajnt — Nasz Przegląd, godz. 17 mecz Hasmonea (Lwów) — Legja. Kasyno Garnizonowe — turniej tenisowy o mistrz. D. O. K. I. Gry rozpoczynają się o godz. 9 i 15. O godz. 9.30 start biegu samochodowego „Rally Paper". Na Dynasach o godz. 15 zawody międzynarodowe kolarskie i za prowadzeniem motorów oraz biegi motocyklowe.

Zawody piłki nożnej drużyn RKS. „Skra".

DZIŚ na boisku „Skry" odbędą się następujące zawody: godz. 10 Ruch II—Skra II; godz. 12 Strzelec — Skra Patałachy; godz. 15 Glorja — Skra Przyszł.; godz. 17 Ruch I — Skra I.

Skład Skry: Błazałek I, Kwik, Herman, Wybrański, Stanik, Smosarski, Kraśniewski, Sącz, Grabarz, Lewandowski i Prędkowski.

Zawody pływackie RKS. „Skra".

W dniach 5 i 12 września RKS. „Skra" organizuje zawody pływackie na własnej przystni.

HASMONEA - LEGJA.

WKS. Legja wystawia na mecz z Hasmoneą lwowską, z którą grać będzie dziś w Agrykoli następujący skład drużyny: Bednarowicz; Nowakowski, Amirowicz; Wójcik, Śliwa, Sobolta; Żmuda, Wypijewski, Łańko, Ciszewski, Krawuś. Rezerwa: Zajączkowski i Cholewa.

Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na to, że Hasmonea znajduje się w doskonałej formie i potrafi zwyciężać najsilniejsze drużyny krajowe jak Wisłę 4:1, oraz Pogoń 5:1.

71 pp. z Ostrowia Łomż. mistrzem w pięcioboju wojskowo-sport.

Zawody w pięcioboju wojskowo-sportowym o imstrzostwo DOK nr. 1, zakończyły się zwycięstwem drużyny (6) 71 p.„ który zdobywa 400 pkt., przed 36 p. (4) przed Baonem Manewrowym z Rembertowa.

Karczmarczyk w K. S. „Polonia".

Zeszłoroczny zwycięzca biegu maratońskiego, Karczmarczyk, z Diany katowickiej, przeniósł się do Warszawy i wstąpił do K. S. „Polonia", w którego barwach będzie brał udział w maratonie tegorocznym.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Polski.

Lwów, 27 sierpnia. W pierwszym dniu turnieju tennisowego o mistrzostwo Polski osiągnięto następujące wyniki:

Gra pojedyńcza panów: Marszewski — Jarzyna 6:2, 6:2 6:2; Konopka — Mościcki 6:3, 7:5, 6:2; M. Stolarow — Lantner 6:0, 6:2, 6:3; Kuchar Wł. — Montschner 6:0, 6:1, 6:1; Marszewski — Elster 2:6, 6:2, 6:3 6:3; Potuczek — Drapała 6:3, 5:7, 6:3, 9:7; Libling — Kukulski 6:1, 3:6, 7:5, 6:3; Stolarow J. — Andrzejewski 6:2, 6.4, 6:3; Lewakowski — Jasiński 10:8, 6:3, 6:4; Emchowicz—Zachar 6:3, 2:6 2:6, 6:4; Kluczkiewicz — Ostrowski 6:0, 6:4,6:1; Sthal — Konopka 6:2, 6:1, 6:1.

Gra pojedyńcza pań: Rychterówna — Mraskówna 6:4, 6:1; Groblewska — Kostkiewiczowa 6:1, 6:2.

Gra podwójna panów: Płażek, Feszel przeciw Nawratil, Zdanowicz 6:2, 7:5, 6:4; Czetwertyński, Marszewski przeciwko Jasiński, Żuławski 6:0, 6:2, 6:1; Kuchar Wł. i Sthal przeciw Kulski i Andrzejewski 6:3, 6:1, 6:3; Stolarowowie przeciwko Elsterom 6:0, 6:3, 6:3. Loth i Emchowicz przeciw Mościcki i Jarzyna 6:1, 6:2 i 6:0.

Gra podwójna pań: Koliszerówna i Kozakowa przeciwko Freisingerowa i Bogucka 6:1, 6:2.

Gra podwójna mieszana: Rychterówna i Stolarow przeciwko Kostkiewiczowa i Kukulski 6:2, 6:2.

Międzynarodowe kobiece zawody lekkoatletyczne.

Göteborg, 28 sierpnia. (PAT.). W dalszym toku rozpoczętych wczoraj międzynarodowych kobiecych zawodów lekkoatletycznych zawodniczka polska, Konopacka, osiągnęła rekord światowy w rzucaniu dyskiem, dokonywując rzutu na odległości 37,71 mtr. Następna z kolei zawodniczka, Hitomi (Japonja), osiągnęła tylko 33,62 mtr., czyli, że rzut Konopackiej był lepszy od rzutu najgroźniejszej jej współzawodniczki o całe 4 m. 9 cm.

W rozegranym następnie biegu płaskim na 250 mtr. pierwsze miejsce zajęła p. Edwards (Anglja) w 33,4 sek., ustanawiając tem rekord światowy.

W skoku na wysokość pierwsze miejsce uzyskała p. Bonze (Francja), dokonywując skoku na 145 cm.

Wieczorem wyrażona w punktach sytuacja zawodniczek poszczególnych krajów przedstawiała się, jak następuje: Anglja — 15 punktów, Francja — 13, Szwecja — 6, Japonja i Polska po 5 punktów. (PAT.).

::o::

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.